

**OD DZIŚ CENZURA ZABRANIA
JAKICHKOLWIEK PUBLIKACJI
NA TEMAT TEGO ZWIĘRZĘCIA**



Stanisław Łaski

Szanowni PT Czytelnicy!

Ten numer "WZ" Was zaskoczył: żadnej tam "Nowej", tylko naga Prawda - "Trybuna Ludu", "Trybuna Robotnicza", "Głos Huty Katowice", cytaty z pism urzędowych - wsio swobodno swiazane w jedną całość przez redakcję, ku przestrodze wsio domorosłym piastielom. Nie martwcie się jednak - za następną pięćdziesiątówkę dostaniecie towar jak dawniej, tzn. podstrzyżony nożyczkami cenzora. Jeżeli nie przypadnie Wam do gustu, to miejcie to na uwadze przy najbliższych wyborach do Sejmu. Redakcja żadnych reklamacji nie przyjmuje.

LIPIEC... Było cicho i spokojnie. Produkowaliśmy żużel wielkopiecowy, przy okazji uzyskując najtańszą w kraju surowkę. Górnicze agregaty mroziły Wielki Piec, utrzymując go w pionie. Wagony z rudą nie przychodziły całkiem puste. Dyrekcja się dwoiła i troiła, realizując szesnastoczne postulaty załogi. Krzywda rosła. Stal płynęła w tę i w tę. Rolnictwo czekało na ostatni gwóźdź. Kontrewolucja podpełzała. Komisja malowała taczki. Kucyk trojański zaczynał parskad w mikrofon. Z oddali niepostrzeżenie wyciągały się żądne ręce ersatz-socjalizmu. Organizacje zawiązywały się do Wielkiego Skoku. Było j e s z c o z e cicho i spokojnie, aż tu nagle jak... zawitał do nas Jacek KUROŃ...

Tematem spotkania naszej załogi z tym inteligentnym i błyskotliwym człowiekiem o niezasciankowych horyzontach było banalne zagadnienie: "Kiedy nastąpi interwencja radziecka?"

Któż mógł przewidzieć, że zwyczajne spotkanie załogi z kimś o interesujących poglądach, na które zostali w dodatku zaproszeni oficjalnie, jako ewentualni oponenti w dyskusji, Tow. Marian DOROS /I sekr. KF PZPR/ i Stanisław BEDNARCZYK /Dyrektor Naczelny, przew. TPRP/, może stać się zapalnikiem dla niezwykłych wydarzeń?

Zaproszeni oponenti odmówili udziału w dyskusji, również nie uczestniczyli w spotkaniu, które przebiegając w miłej i bezpośredniej atmosferze nie zakończyło się odśpiewaniem "Boże caria chrańi..."

Zdjęcia sali przepętlonej tłumem ludzi, często we wyszmelcowanych kombinazonach, zawisły w gablocie pomiędzy KF PZPR i Dyrekcją, pan Kuroń miał się dobrze w tym towarzystwie... i wydawało się, że znów jest cicho i spokojnie...

Niespodziewanie zaczęły się odzywać nasze wtyczki: stary, oni ci tego nie popuszczą, przygotuj się na najgorsze, ten... mówił dzisiaj, że cię wsadzi, jak amen w pałacu, coś się musi znaleźć... stary, dziś wykombinowali, żeby ciebie i resztę postać do wojska... itp. itd.

Powoli, powoli zapadła cisza, było... o tym jak było czytaj niżej:

BIULETYN INFORMACYJNY KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ SOLIDARNOŚĆ

ODTRUTKA NA ERSATZ-SOCJALIZM



**W O L N Y
ZWIĄZKOWIEC**

Nr 32-33/81 65-66

14 października 1981r.

CENA 10 zł

PANIE PROKURATORZE !!!

To nie ja, to Kuroń! Co mam więcej gadać, chyba wystarczy? No, no, noo dobrze, już dobrze - powiem prawdę: to przez trzynastkę! 13 lutego zostałem redaktorem naczelnym, był to piątek! 13 lipca słożyłem do druku 30 nr "Wolnego Związkowca" i miałem z nim spokój aż do początku sierpnia, kiedy to poligrafia dała znać, że stoi z drukiem, bo pojawiła się jedna wolna strona.

Małe luki zapycha się w takich przypadkach różnymi gotowymi tekstami, przygotowanymi na takie okazje - ale co zrobić z całą stroną? Składopisanie zabierze masę czasu, a numer już jest tak bardzo opóźniony!

Na całe szczęście właśnie dostaliśmy list z Puław dający powód do "zsmarnowania" całej strony na rysunki:

Czołem koledzy z Wolnego Związkowca!

Przesyłałam Wam kilka ostatnich numerów naszego biuletynu, w których znajdziecie dosyć szczegółowy opis akcji prowadzonej ostatnio przeciw "Solidarności Ziemi Puławskiej" przez policję i prokuraturę.

Akcja rozpoczęła się wkrótce potem, jak p. wicepremier Rakowski podczas rozmów w Urzędzie Rady Ministrów / 25.6. 1981/ dotyczących projektów ustaw osobiście zaszczylił nas swoją uwagą / "Przez kilku czy kilkunastu nawiedzonych nie można ryzykować rzeczy najważniejszych"/.

Przywodzi to na myśl niedawna akcję przeciw Jackowi Cieślakiemu / o ile wiemy, to sprawa ta ucichła?/. Zresztą w chwili obecnej nie jest to przypadek odosobniony. Podobne wieści docierają z Piły, Radomia czy Piotrkowa Trybunalskiego.

Wszystko to sprawia wrażenie ogólnie nakręcanej akcji według następującego scenariusza: rozprawić się z prasą związkową przez odcięcie dostępu do poligrafii zakładowej i represje policyjne, następnie przepchnąć "swoją" ustawę o cenzurze / 30 lipca pierwsze czytanie/, by potem

już swobodnie przeprowadzić rządową wersję ustaw o przedsiębiorstwie i samorządzie pracowniczym.

W naszym przypadku prokuraturze formalnie chodzi o rysunki na okładkach numerów 34 i 35 / oba niedźwiedzie i robotnik z krzyżem/. Sprawa ta byłaby śmieszna, gdyby nie była żałosna. Na tzw. zdrowy rozum czepianie się takich rysunków jest kompromitacja dla organów ścigania.

Nasze niedźwiedzie przedrukował już informator wydawany przez Zarząd Regionu. Jak najszersze ich rozprzestrzenienie ośmiesza doszczętnie całą sprawę. Mamy do Was prośbę: jeżeli możecie, przedrukujcie te rysunki w Wolnym Związkowcu - może z jakimś komentarzem?

Spotkamy się niezadługo na zjeździe prasy w Puławach. Planowaliśmy na 14-15 sierpnia, ale być może trzeba będzie przyspieszyć termin, jeżeli władze pośpieszą się z ustawa o cenzurze.

Powodzenia i do zobaczenia

Redaktor Naczelny

Włodzimierz Zbiniewicz

Niestety ktoś nam gwizdnął Biuletyn z "robotnikiem z krzyżem", został tylko ten z niedźwiedziami. Lubię zwierzęta, mimo na ogół braku wzajemności z ich strony, więc wzięłem nożyczki i powycinalem z archiwalnych biuletynów różne rysunki, o tematyce leżącej na pograniczu świata ludzi i zwierząt, dopisałem krótki tekst, żeby to jakos związać do kupy i sziablitem plakatówką różne gwiazdeczki i dopiski na tych rysunkach, żeby - broń Boże!, nikogo nie rozdrażnić.

Dołożyłem do tego aktualny wierszyk, nawet nie planowałem rozmieszczenia na makiecie strony, tylko spiąłem wszystko spinaczem i cały paczek zaniosłem na poligrafię, szkoda mi było każdej chwili.

Tak to wszystko wyglądało:

NARESZCIE KONIEC Z TYMI ŚWIĄSTWAMI!!!

Od dłuższego już czasu dochodziły do nas słuchy o nadużywaniu zwierzątek przez zwyrodnialców zgrupowanych pod szyldem redakcji "Solidarności Ziemi Puławskiej" - nagłapięj poinformowani mówili nawet o s o d o m i i !!!

Nie ma się czego dziwić, jeżeli się weźmie pod uwagę choćby to, że stać ich na takie bezlitosne znieskatełcanie mordy naszego ulubionego zwierzątka! I trzeba całkiem nie mieć serduzka, żeby wyobrazić sobie zwierzątko w takich dziwnych sytuacjach!

My, elementy antyodrodnistyczne zgrupowane w redakcji "Wolnego Związkowca" wyrażamy uznanie dla

c.d. na str. 2 ->

puławskiej prokuratury, za wezwanie śledztwa w tej sprawie - i sprawiedliwie żądamy: nie białe niedźwiedzie z nie!!!

Przy okazji podajemy Czytelnikom, zgrupowanym w Lidze Ochrony Przyrody, ostatnie informacje ze świata zwierząt:

Gamma - chomik - z plonami do ewej norki gania,
A Misza - dobry niedźwiedź - chomika ochraniał
Potem zżarł mu te plony, wytarł łapę mordę
Wydupczył biedne zwierzę - i przypiął mu order
podobno przyjaźni.

Muppet Show, 3 sierpnia 1981r.

Kermit

BIULETYN INFORMACYJNY

PULAWY

0 VII 1981 N° 30 (10) Rok II

NEZALEZNEGO
SAMORZĄDNEGO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO



SOLIDARNOŚĆ

ZIEMI PUŁAWSKIEJ

REGION BRODKOWO-WSKOWSKI



MYŚLIŁO GO BRAMY, CIĘTUKO CHODZEMY TAK JAK SIĘ ZBUDZI TO...
JAK SIĘ ZBUDZI TO NAS ZTĘ... NAM POMOC!



warszja stado



warszja współczesna



przerobił na krokodyla, Yetiego na Mobutu i byłoby nadal cicho i spokojnie...
Na drugi dzień jednak zebranie przewodniczących komisji wydzielonych Huty obejrzało rysunki, wysłuchało poligrafów i podjęto uchwałę w sprawie druku 30 i 31 nr w warunkach strajkowych, znoszących władzę dyrekcji nad poligrafią.

U C H W A Ł A

z zebrania koła NSZZ "Solidarność" Działu Poligrafii przy Hucie Katowice

W wyniku głosowania jawnego, przeprowadzonego w dniu 7.08.81 r. w Dziale Poligrafii, dotyczącego wydrukowania rysunków satyrycznych w celu poparcia "Solidarności Ziemia Puławska", postanowiono:

Decyzja o wydrukowaniu wyżej wymienionych rysunków zapadła na podstawie uchwały zebrania delegatów Huty Katowice. Odpowiedzialność decyzyjną oraz nadzór przyjmie komitet strajkowy Huty Katowice.

wz. przewodniczący koła

/ - / podpis nieczytelny

NASZ ZNAK: "S"/191/81
DNIA 10.08.81

Naczelnny Dyrektor KM HK
dr inż. Stanisław Bednarczyk
w m i e j s c u

Dotyczy: strajku

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" uprzejmie informuje o rozpoczęciu strajku okupacyjnego w Dziale Poligrafii /SM/ od godziny 10.00 dnia dzisiejszego aż do momentu zakończenia druku "Wolnego Związkowca" nr 30 i 31. Strajk ten jest wyrazem solidarności załogi Huty Katowice z redakcją Biuletynu Informacyjnego "Solidarność" Ziemi Puławskiej i stanowi protest przeciwko działaniom prokuratury ograniczającym konstytucyjne swobody obywatelskie. Proklamowanie strajku następuje w oparciu o uchwałę przedstawicieli załogi, jednogłośnie podjętą w dniu 7.08.br i gwarantującą pracownikom naszej poligrafii pełne zabezpieczenie przed konsekwencjami służbowymi - mogącymi wynikać z konfliktu pomiędzy działaniami "Solidarności" a serwilizmem Dyrekcji.

Ostrzegamy Dyrekcję przed pogrążeniem się w konflikt z załogą, powodowany naciskami na poligrafię, nieskutecznym realizowaniem postulatów załogi, itp. jej działaniami.

Kopie:

1/ SM
2/ NSZZ "S" Puławy
3/ Agencja Inf. "Solidarność"

NSZZ "Solidarność"
Huty Katowice"
II Wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej

/-/ Bogdan Borkowski

S t r a j k... jak to groźnie brzmi! Sensacja w Hucie - i nie tylko, jak się później okaże. A jak było naprawdę? Z w y c z a j n i e. Poligrafia

Miał dzień, czy też dwa i rano się dowiaduję, że poligrafia nie drukuje dalej 30 nr "WZ": zatrzymało ich polecenie Dyrektora Naczelnego, Stanisława Bednarczyka, zakazującego druku rysunków. Nie traciłem czasu na dyskusje z poligrafią, bo za dwie godziny mieliśmy spotkanie z DN. Miałem więc okazję poruszyć tę sprawę we właściwym miejscu. I coś się okazało? To mianowicie, że całą burzę wywołał przeoczony przeze mnie rysunek, umieszczony na odwrocie jednego z rysunków zakwalifikowanych do druku - a przedstawiający PTPP, Breżniewa i Gierka w chwili towarzyskiej zabawy; oraz budzący "niefortalne skojarzenia" rysunek niedźwiedzia. Wyjaśniłem na spotkaniu z dyr. Bednarczykiem, że zaszło po prostu nieporozumienie; przypadkowy rysunek zaraz wycofam z poligrafii, podobnie jak kontrowersyjny rysunek niedźwiedzia we wojskowej czapce, bo jest on tylko rezerwowym "zapachajdziurą". Dodatem przy tym, tłumacząc jak dzieciom, że te wszystkie rysunki wielokrotnie ukazały się w biuletynach związkowych, w dodatku w różnych wersjach, niekiedy dość daleko odbiegających od satyry w kierunku polityki - i były przyjmowane przez władze tak jak na to zasługowały, tzn. z poczuciem humoru.

Dyrektor Bednarczyk nie dał się jednak przekonać i podtrzymał swój zakaz drukowania rysunków. Pomyślałem sobie w duchu: prawuk Nowosilcowa??? I postąpiłem na poligrafię, przekreśliłem na krzyż rys. PTPP, odebrałem rys. wojskowego misia; i wdałem się w długą dyskusję z poligrafami, którzy, ku mojemu głębokiemu zasmuceniu, odmówili dokończenia druku 30 nr "WZ", prosząc o wycofanie wszystkich rysunków, mimo moich wyjaśnień i nalegań. Cóż miałem zrobić? Ludzie od dawna oczekiwali na "WZ", miałem już gotowy tekst do następnego, rocznicowego, numeru, więc zadecydowałem - drukujcie tę stronę w połowie pustą, tzn. bez "cawórki" z rysunkami, samą "piątkę". Niech będzie biała plama, jak od cenzury, zostawcie tylko winietę "Solidarności Ziemi Puławskiej"; żeby przed nimi jakoś twarz zachować. Trudno. Do widzenia...

Ech, panie prokuratorze, żebym to ja wtedy znał pisma już wymienione między dyr. Bednarczykiem, cenzurą i prokuraturą, no i może jeszcze podслуchał parę telefonów, to bym może niedźwiedzie

tyrała jak codzień w swym ciemnym dusznym baraku, jeden z kilku offsetów spał nad ostatnią stroną 30 nr "WZ" i to wszystko - nie, jednak nie wszystko: przedstawicielka Komisji Zakładowej z opaską na ramieniu dyżurowała na poligrafii z prostym zadaniem - "dać znać, gdyby ktoś chciał wcisnąć takie zlecenie, które wyparłoby z maszyny naszego "Wolnego Związkowca". Było cicho i spokojnie...

Jak to zwykle przed burzą, nadsiągającą od wschodu, żaby nadymały się do rechotania. Natomiast Komisja i "Trybuna Robotnicza" już myślały o zimie; każda na swój sposób:

KZ NSZZ "Solidarność" Huty "KATOWICE"

LIST OTWARTY

Dyrektor Naczelny
Kombinatu Metalurgicznego
Huta "KATOWICE"
w miejscu

Zbliża się rocznica akcji protestacyjnych społeczeństwa polskiego. Akcja strajkowa, jako forma protestu przeciw niewłaściwym metodom sprawowania władzy, a za tym idącej tragicznej sytuacji gospodarczej, objęły cały kraj. Strajkowała również załoga Huty "Katowice". W wyniku strajku podpisane zostało porozumienie, zobowiązujące Dyrekcję do realizacji szeregu słuszných postulatów załogi. Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Huty "Katowice" jest zaniepokojona brakiem lub niewystarczającą inicjatywą Dyrekcji Huty w rozwiązywaniu podstawowych problemów społecznych załogi.

Wśród całej listy niezrealizowanych postulatów dotyczy to w szczególności:

1. Nieuzasadnionego zwlekania z utworzeniem nowej struktury organizacyjnej Huty - ustalone terminy wprowadzenia tych zmian minęły, tymczasem Związkowi nie przedstawiono projektu całkowitych rozwiązań w tym zakresie. Wiele z podejmowanych działań Komisja Zakładowa ocenia jako działania pozorowane. Świadczy o tym chociażby brak przedsięwzięć w zakresie szkolenia części pracowników administracji, którzy chcieliby podjąć pracę na stanowiskach robotniczych. Jest to albo nieudolność albo gra na zwłokę, która ma umożliwić dalsze zatrudnienie nieprzydatnych, aczkolwiek często zasłużonych, w pozytywnym i negatywnym sensie, osób. Zdaniem KZ tworzenie "przechowalni" /Koksownia, komórka p. Wagi/ i tolerowanie brakoróbstwa jest niewybaczalnym błędem Dyrekcji powodującym utrzymywanie się wrogich nastrojów wśród załogi.
2. Braku zainteresowania Dyrekcji poprawą warunków pracy na terenie zakładu. Fiaskiem zakończyły się prace Komisji Ekspertów, powołanej przez MH celem zbadania warunków pracy. Po odejściu Dyr. Gabryśia, Dyrekcja "zapomniała" o przedstawieniu założeń programu najpilniejszych przedsięwzięć mających na celu zasadniczą poprawę warunków pracy. Można to uzyskać poprzez:
 - Wykonanie wielokrotnych pomiarów nązdecydowanej większości stanowisk pracy w celu uzyskania wiarygodnych danych na temat szkodliwości pracy na poszczególnych stanowiskach. Od grudnia 1980r. do 31.07.1981r. Dyrekcja "tworzyła" harmonogram pomiarów stanowisk szkodliwych. W tym czasie "rozważano" możliwości przyjęcia do laboratorium Ochrony Środowiska 6-10 techników pomiarowców, co skróciłoby okres pomiarów do 8 miesięcy.
 - "Efektem" działalności Dyrekcji w okresie od sierpnia '80 w zakresie poprawy ogrzewania hal wydziałów: P-15, P-16, P-21, M-32, jest sterata protokołów z negocjacji pomiędzy Dyrekcją; projektantami i wykonawcami. Istnieje natomiast zdecydowane stanowisko załóg wyżej wymienionych wydziałów, że nie podejmą pracy w okresie zimowym, jeżeli sytuacja nie ulegnie zmianie. Do tej pory nie przedstawiono kompleksowego programu gruntownej modernizacji układów odpylających na wydziałach: P-01, P-02, P-03, P-04, EC. Brak właściwie działającej rehabilitacji zawodowej /komórka RZ w Hucie zatrudnia 2 osoby, bez lekarza/ obrazuje "zainteresowanie" Dyrekcji poprawą warunków pracy załogi.
3. Niedostatecznego zainteresowania Dyrekcji możliwie szybkim wprowadzeniem poprawy warunków mieszkaniowych pracowników Huty. Komisja Zakładowa ocenia negatywnie stopień inicjatywy Dyrekcji w tym zakresie. Warunkiem szybkiej pop-

rawy sytuacji mieszkaniowej ponad 6-cio tysięcznej rzeszy czekających na mieszkanie jest utworzenie spółdzielni mieszkaniowej. Dyrekcja "tworzy" spółdzielnię od marca br. Jednocześnie Komisja Zakładowa zaniepokojona jest ukrywaniem stopnia nieprawidłowości w pracy działu mieszkaniowego. Konsekwencje za bałagan, jaki tam został ujawniony, poniosło kilka osób; a dział mieszkaniowy pracuje nadal niewłaściwie. Stopień nieprawidłowości uzasadnia wyciągnięcie ostrzejszych i szerszych konsekwencji.

Wskazując na powyższe sprawy Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" ma nadzieję, że Dyrekcja w większym stopniu zacznie uwzględniać opinię NSZZ "Solidarność" w sprawach, które ją interesują i przestanie afiszować się bezkrytyczną akceptacją ingerencji organizacji politycznych w sprawy związkowe Huty, w kwestiach nie mających charakteru politycznego.

Komisja Zakładowa
NSZZ "Solidarność"
Huta "KATOWICE"



Z ŻYCIA PARTII

Wczoraj zabrakło 2 tys. MW + Dzielnice miast na kilka godzin bez prądu + Ograniczenie produkcji w setkach zakładów +

PRZEDSMAK ZIMY W ŚRODKU LATA

Warszawa /PAP/: 10 bm. mogliśmy się przekonać, co może nam grozić podczas najbliższego jesienno-zimowego szczytu energetycznego... Jak twierdzą energetycy, należy liczyć się z prawdopodobieństwem dalszych ograniczeń energii, które będą miały charakter tzw. wyłączeń rotacyjnych...

Z ŻYCIA KRAJU

Spotkanie w Nowej Hucie +

TRZEBA POWSTRZYMAĆ BLOKADĘ DZIAŁALNOŚCI PARTII

Kraków /PAP/: Trzeba powstrzymać blokadę działalności partii. Z dialogu, z linii porozumienia społecznego nie zrezygnujemy, ale będziemy stanowczy. Aby stanowczość owa była skuteczna - musimy wywołać stan społecznego ostrzeżenia. Musimy trafić do przekonania wszystkich tych, którzy znajdują się w tzw. środku, do przekonania tych, którzy się wahają, słowa te powiedział 10 bm. na spotkaniu z aktywem partyjnym Nowej Huty członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR - Hieronim Kubiak....

JUTRO II PLENUM KC PZPR

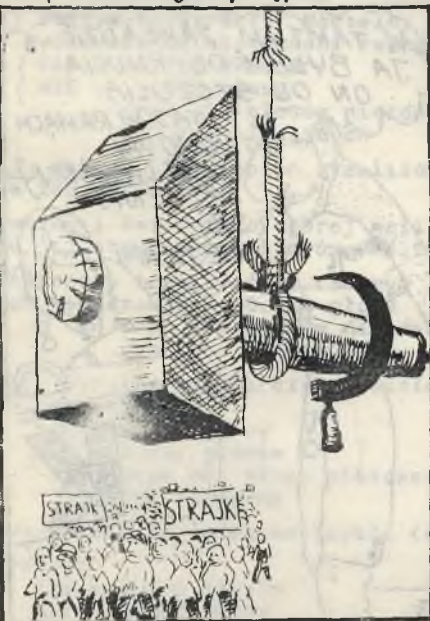
Warszawa /PAP/: 11 bm. odbędzie się w Warszawie II plenarne posiedzenie KC PZPR. Tematem obrad będą.....działalność partii po IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR i organizacja pracy Kom.Centr.

**"Trybuna Robotnicza", 13 sierpnia 81, czwartak:
Z OBRAD II PLENUM KC PZPR
Przemówienie tow. Kazimierza Barcikowskiego:**

....W trakcie obrad dzisiejszego Plenum dotarł do nas dalekopis z KW w Katowicach o przypadku wręcz niesłychanym. Mianowicie w Zakładzie Poligraficznym huty "Katowice" drukowany jest w dużym nakładzie biuletyn będący powtórzeniem krążącego już kiedyś wydawnictwa. Jest to niawybredna, brudna karykatura dotycząca Związku Radzieckiego i jego przywódców. Dzieje się to w hucie "Katowice", tej hucie, która stoi na linii kolejowej po której płynie ruda i wystarczą jakas awaria tej linii, aby i ta huta sranęła, bo ona innej rudy poza radziecką przetapiać nie będzie. Wówczas już strajkować nie będzie trzeba. Wszyscy będą mieli wolny czas.

Mimo działań prokuratury, autorzy nie zareagowali na interwencję. Doszło do tego, iż protest w tej sprawie złożyli liczni specjaliści radzieccy, którzy do tej pory pracują w samej hucie i nad jej budowę. Zapowiedzieli jednocześnie złożenie odpowiedniego wystąpienia do Konsulatu Radzieckiego.

Jest to
ładnej
sztandar
lidarnos
w żadnym



Właśnie ob
onej pod
adku "So
przecież
y.....

A "działania prokuratury", o których mówiono tyle na II Plenum, wyglądały mniej więcej tak: Zjadłem na "11-tee" podwieczorek, zajrzałem na poligrafie i wracam trzymając w ręce świeżo wydrukowaną stronę "WZ", właśnie tę z rysunkami, i zastaję w sekretariacie prok. Berżowskiego i kmdt MO Barańskiego, obydwoj z Dąbrowy Górniczej. Miny mieli poważne, prawie jak u sekundantów, dystygnowanym gestem wręczyli mi taką bumagę:

Redakcja
Biuletynu Informacyjnego
NSZZ "Solidarność"
"Wolny Związkowiec"
Huta "Katowice"
Dąbrowa Górnicza
budynek Głównego Mechanika

Tut. Prokuratura uzyskała informację o zamierzonym druku w Biuletynie Informacyjnym "WOLNY ZWIĄZKOWIEC" nr 30 i 31 listu M.K.R. Puławy wraz z rysunkami alegorycznymi i aluzyjnym tekstem, a dotyczącymi niewłaściwego przedstawienia stosunków międzynarodowych naszego państwa co może wyrządzić poważną szkodę interesom PRL.

Tego rodzaju działalność publikacyjna i kolportażowa stanowi przestępstwo z art. 271 i art. 273 oraz art. 283 kk zagrożonych karą pozbawienia wolności od 1 roku do 10 lat.

W przypadku nieodstąpienia od realizacji zamiaru druku i kolportażu tego materiału winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

O druku tego materiału poinformowany został minister Stanisław Ciosek reprezentujący rząd PRL podczas obrad Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" w Gdańsku.

Z-ca Prakuratora Rejonowego
/ mgr Cz. Sikorski /

Poprosiłem gości aby raczyli spocząć, przeczytałem ten dokument jak najdokładniej - chociaż czułem się tak, jakbym o świecie miał stawiać na

dystans 100 kroków z samym strojem. Przeczytałem jeszcze raz i zacząłem wyjaśniać: rysunek Breżniewa i Gierka, przekazany przez dyr. Bednarczyka do Katowic, który można byłoby ewentualnie podciągnąć pod § za "stosunki międzynarodowe", nie był przeznaczony do druku, w zestawie rysunków znalazł się przypadkowo, wyjaśniałem to już na spotkaniu z Dyrekcją, skasowałem go flamastrem w obecności kier. poligrafii, p. Brągla, a drugi rysunek - niedźwiedzia z jedną nogą w pułapce z napisem "Afganistan" i drugą zawieszoną w rosterce nad pułapką z napisem "Polska" - już dawno temu wycofałem z poligrafii.

Uważam - wyjaśniałem dalej - że rysunki, które zakwalifikowałem do druku, mieszczą się w granicach żartobliwej satyry, a co najważniejsze jest chyba w tym przypadku: wszystkie były już wcześniej opublikowane przez liczne biuletyny związkowe i nie wywołały niedźwiedzia z lasu.

A wie pan jak wygląda prawdziwa, ostra satyra polityczna? Proszę spojrzeć np. na ten lipcowy numer rzeszowskiego "Wryja": widzi pan brwi tego kota Dżinka, co czai się na Mikiego Wałęsę? Jeżeli się za niedźwiedzia dają tak dużo, to ile należą za takiego kota? Albo ten drugi rysunek:



Moje wyjaśnienia nie usatysfakcjonowały prok. Berżowskiego, teraz on z kolei zaczął mi cierpliwie wyjaśniać: że specjaliści radzieccy, z ambasada, że kłopoty na najwyższym szczeblu; że mogą wyrządzić szkodę również naszemu Związkowi.

Jego argumenty były słuszne i trafiające do przekonania. Odpowiedziałem na nie prawie dostownie tak: panie prokuratorze, mam 40 lat, żonę, dwoje małych dzieci, do tego nie jestem samobójcą - więc zrobię tak: zabronię kolportowania 30 nr przez 2 dni, tutaj ma pan tę stronę z rysunkami, na dowód, że coś innego przekazano do Warszawy, niż jest we "Wolnym Związkowcu", wypóżyczę panu "Wryja" jako przykład satyry politycznej - proszę to wszystko pokazać komu trzeba i zdecydować: czy skonfiskujecie nakład, czy też nie. Macie na to dwa dni czasu.

Pożegnaliśmy się uprzejmie, przypomniałem jeszcze na odchodnym, że zależy mi na odzyskaniu "Wryja", i to było wszystko, jak chodzi o tę zapoznawczą wizytę.

Nieszczęśliwie pobiegłem na poligrafie, koledy już skończyli na dziś drukowanie i stali przy rozgrzebanym motocyklu, obejrzałem bumagę i ze zrozumieniem przyjęli mój apel o niewypuszczanie z poligrafii ANI JEDNEGO NUMERU "WZ" nr 30!

Żadnych towarzyskich wymian i prezentów! Tylko Komisja odbiera nakład, a jeżeli zjawi się ktoś z nakazem rekwizycji, to należy bez oporu i szemrania wydać mu kwestionowaną stronę z rysunkami. c. d. na str. 5

kami! Nie ociągaj się, niech zabierają, odcinajemy to, że nie znaleźliśmy się w Księdze Rekordów Guinnessa, jako sprawcy III Wojny Światowej... Zabiorą - to trudno, wydrukujemy jeszcze raz tę kartkę - ale bez rysunków, tak jak zdecydowałem na samym początku.

Wracam przepętniony poczuciem spełnienia obywatelskiego obowiązku, spokojny o przyszłość osobistą i całego kraju i natrafiam w sekretariacie na nowego gościa, kol.tow. Edwarda Gawareckiego. Powód jego wizyty był taki: nasz hutniczy członek KC wyjeżdża wieczorem do Warszawy na Plenum, i co to właściwie jest z tym 30 nr "WZ", bo się Komitet niepokoi? Powtarzałem kol.tow. Gawareckiemu to wszystko co prokuratorowi, a jeszcze wcześniej poligrafom, związkowcom, dyrektorowi i Bóg jeden wie komu jeszcze, bo mi się powoli z tego powtarzania w kółko Macieju żyć odcieciało, wręczyłem mu rysunki i poprosiłem o pomoc w wyjaśnieniu nieporozumienia partyjnymi kanałami.

Jaki był tego skutek? Nie wiem bezpośrednio, ale można wnioskować wyciągnąć z przemówienia tow. Barcikowskiego. Eeh, gdybym to ja wtedy wieczorem wiedział, czy można kol.tow. Gawareckiego uważać za kucyka trojańskiego!

Na drugi dzień rano powtórzyłem poligrafom, w obecności kier. Brągla, swój apel o zupełne zlikwidowanie nawet najdrobniejszych przecieków 30 nr "WZ" z poligrafii - wszystkie egzemplarze odbiera tylko Komisja lub ktoś z nakazem konfiskaty... Wychodząc z poligrafii byłem pewien, że tak czy owak wreszcie zapanuje cisza nad 30 "WZ".

Gdzieś tam! Włączenie radia wywołało mi gęsia skórę, wieczorny DTV przyprawił o herc-klekot; partyjna propaganda zaczęła walić na odlew - można było spodziewać się jakiejś niespodzianki...

"Trybuna Robotnicza", 13 sierpnia 81, czwartek:

PROWOKACJA POLITYCZNA POD PŁASZCZYKIEM WOLNOŚCI SŁOWA

/PAP/: Prokuratura Wojewódzka w Katowicach wszczęła śledztwo w sprawie drukowania w wydziale poligrafii "Huty Katowice" dodatku do kolejnego numeru pisma "Wolny Związkowiec". Zawiera on m.in. obraźliwe i znieważające treści o wymowie antypaństwowej. Prokuratura Wojewódzka wystosowała pisemne ostrzeżenie, że działanie to stanowi przestępstwo godzące w sojusz polsko-radziecki. Pomimo tego ostrzeżenia drukowania nie zaprzestano. Śledztwo w toku.....

"Wolny Związkowiec" często publikuje teksty antyrządzieckie. Jest to przedmiotem dochodzenia. Władze podejmą przewidziane prawem kroki dla zapobieżenia rozpowszechnianiu szkodliwych druków.....

Huta "Katowice" zbudowana została w oparciu o radziecką pomoc wszelkiego rodzaju. Bez tej pomocy jej by nie było. Przetapia ona rudę radziecką. Bez tej rudy Huta stałaby nieczynna. Niewdzięczność nie jest polską cechą. Nadto ludzie, którzy ją okazują plują sami sobie w talerz. Taki jest moralny aspekt tej sprawy.....

PLUJEMY NA 110.000.000 zł!!!

KW NSZZ "Solidarność" Bazy Przeładunku Rud Huty "Katowice" w czerwcu br. informuje Dyrekcję:

Doświadczenia ostatniego roku eksploatacji wykazują, że w wagonach radzieckich przywożących rudę z ZSRR, występują poważne jej niedobory. W przypadku "aglorudy" i "goku" niedobory wynoszą ok. 3 tony w jednym wagonie, a w przypadku "peletów" sięgają 5-6 ton i wynikają z nieszczęśliwości wagonów.

Zgodnie z przepisami RWPG odbiorca rudy ma prawo ważyć przesyłkę i uzyskać reklamację, ale przy zachowaniu warunków, które nie zostały uzgodnione z PKP i ZSRR od fazy projektowania aż do dnia dzisiejszego.

Straty, które ponosimy z tytułu niedoborów ilościowych można określić na podstawie ważeń kontrolnych, np.:

9.06.81r.: WPZ 44: nr wag. 6384732 : brak 7 ton

13.06.81.: WPZ 60: nr wag. 6722535 : brak 21 ton

nr wag. 6709750

nr wag. 67-7908 : brak 20,8 tony

nr wag. 6710298

15.06.81.: WPZ 65: nr wag. 6501227 : brak 5 ton

W roku ubiegłym rozładowano około 78.500 wagonów. Jeżeli przyjmiemy, że w 1 wagonie brak było średnio tylko 2 ton rudy, to straty naszej Huty wyniosły około 109.900.000zł.

Czas biegnie szybko. Środki musowego przekazu utrzymywały się w formie: anarchia, kontrrewolucja, obalanie socjalizmu, z głośników zaczynał powoli dochodzić zgrzyt gąsienia, najbardziej zaangażowani spikerzy dostawali polucji od tej kontrrewolucji. Żona przeszła na walerianę. Do mnie zaczęli się ludzie:...mój swagier widział wystawiony na ciebie nakaz aresztowania...wuj z milicji będzie dziś lub jutro robił u was rewizję...

Ostrzygłem się na Jerzyka, papierosów nie paliłem już od momentu wejścia w skład KC, choć zażyczył sobie przejmować. Przeciś to nie śląd, oczywiście w naszych warunkach, zostać wrogiem publicznym nr 1...ersatz-socjalizmu!

Żałoga, wiedząc o tym, że "WE" JUŻ JEST i to JAAAKII! nie dawała nam spokoju, dokuczano nam i domagano się sprzedaży, zabuwając Komisji mianem przreniewierstwa od uchwały o podjęciu druku.

Po upływie 2 dni, zgodnie z moim oświadczeniem błyskawicznie rozsprzedaliśmy nakład, na przełomie II i III zmiany. Prędko było patrzeć na ludzi z wiedzionych zawartością "WZ": TV im umówiła suda na patyku, niektórzy brali do ręki ten numer tylko przez robocze rękawice - i nie ich nie porażało, ustrój jak stał-tak stał dalej, sojusze nie pękaly... Niektórzy tylko pękali ze śmiechu obserwując MO, która usiłowała wychodzić z pracy nocnej zamiast odebrać zakupione egzemplarze...

NSZZ "Solidarność" **T e l e x** Katowice, dnia 13.08.81

przy Hucie "K-ce" "Telex" przekazuje poniżej tekst dzisiejszej uchwały w sprawie "wolnego związkowca"

/ - / Ryszard Kuszłyko

"Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ "Solidarność" stwierdza, po zapoznaniu się z treścią numeru 30/81 "Wolnego Związkowca", iż ten zawiera on materiałów naruszających Polską rację stanu. Zarząd stanowczo sprzeciwia się próbom cenzurowania biuletynów przeznaczonych do użytku wewnątrzwiązkowego i żąda zaniechania prób dokonywania utrudnień w druku i rozpowszechnianiu "Wolnego Związkowca". Należy w szczególności zaprzestać dokonywania rewizji osób opuszczających hutę.

Protest pracowników poligrafii Huty Katowice jest w pełni uzasadniony."

"Trybuna Robotnicza", 14 sierpnia 81, piątek:

Oświadczenie aktywów ZSMP huty "Katowice":..... wyrażamy sprzeciw.....Domagamy się, aby "Wolny Związkowiec" zajmował się problematyką interesującą załogę huty "Katowice".....Żądamy w imię przyszłości narodu i Polski, by zaniechano tego rodzaju propagandy politycznej, która w całości grozi konsekwencjami trudnymi do przewidzenia..

Stanowisko Fabrycznej Organizacji Partyjnej:.... wyrażają zdecydowany sprzeciw wobec jawnej prowokacji politycznej wymierzonej w podstawowe interesy naszego narodu i nasz sojusz ze ZSRR.....

Huta "Katowice" wybudowana wysiłkiem całego narodu przy ogromnej pomocy technicznej ZSRR pracująca na dostawach radzieckiej rudy stanowi warsztat pracy 19-tysięcznej załogi POSIADAJĄCEJ NAJLEPSZE WARUNKI PRACY I PŁACY W HUTNICTWIE....



/przedr. z NTO/

POŁOŻYC KRES OSZCZERCZEJ PROPAGANDZIE

13 bm. w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach odbyło się spotkanie przedstawicieli władz admin. i Zarządu Reg. Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ "S". Władze reprezentowali: I z-ca woj.kat... prokurator wojewódzki... i komendant wojewódzki MO.....

Regionalni działacze "Solidarności" wyjaśniali, że ich zdaniem wspomniane materiały we "Wolnym Związkowcu" mają incydentalny charakter

...i nie godzą w sojusz polsko-radziecki. Przedstawiciele "Solidarności" zapewnili przy tym, iż nie zamierzają utrudniać działań prokuratury, lub w inny sposób łamać zasad praworządności.

Na zakończenie ustalono, iż uczestniczący w spotkaniu przedstawiciele "Solidarności" zgłoszą na posiedzeniu Zarządu Regionalnego tego związku zawodowego konieczność podjęcia niezwłocznych decyzji o zaprzestaniu kolportażu i wydaniu prokuraturze nie rozprawzonej jeszcze części nakładu tego wydania "Wolnego Związkowca".

Dyrektor Naczelny
KM Huta "Katowice"
dr inż. S. Bednarczyk
w miejscu

Nz."S"/195/81
14 sierpnia 81r.

Dot.: usług poligraficznych

Uprzejmie informujemy, że w związku z zakończeniem druku 30 nr "Wolnego Związkowca" Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" odwołuje solidarnościowy strajk okupacyjny na wydziale poligrafii, z dniem dzisiejszym, godz. 7.00.

-odstępując tym samym od uchwały załogi, proklamującej ów strajk solidarnościowy do czasu zakończenia druku również 31 nr-u "Wolnego Zw.". Intencje nasze w tej sprawie najtrafniej ujmując jedno z przysłów ludowych, nie zamierzamy bowiem dawać nowych pretekstów dla dalszego pogłębiania kłamliwej akcji propagandowej, wymierzonej przeciwko naszemu Związkowi.

Uważamy, że stanowisko zajęte przez Pana, po zapoznaniu się z przedłożonymi Mu materiałami przeznaczonymi do 31 nr "WZ", zawierającymi przedruki z moskiewskiej "PRAWDY" i teksty przemówień dostojników radzieckich z 1939 roku, nasuwa podejrzenie, że działa Pan na szkodę Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ufamy, że dążąc do odkłamania niektórych kart historii naszej Ojczyzny, wycofa Pan swój zakaz druku 31 nr "WZ", likwidując tym samym wszelkie niepokoje wśród załogi

NSZZ "Solidarność"
II v-ce przew.KZ

/-/B. Borkowski



Około południa zadzwonił prok. Berżowski, aby dowiedzieć się czy będziemy drukować nr 31, rocznicowy, "Wolnego Związkowca". Odpowiedziałem, że mamy już dość tych wszystkich napaści ze strony partyjnej propagandy i mimo uchwały przedstawicieli załogi odstępujemy od druku tego numeru, prok. Berżowski wyraził swoją aprobatę dla takiego stanowiska Komisji w aktualnej sytuacji i zaczął dowiadywać się jak jest z kolportażem 30 nr.

Odpowiedziałem, że została właśnie zakończona jego sprzedaż, bo nakład był tylko na potrzeby naszej załogi, Region dostaje matryce, właśnie począwszy od tego numeru, tak będzie już stale.

Zaczynało być wreszcie cicho i spokojnie. Bo dla czego by nie? Nakładu nam nie skonfiskowano, Region nas poparł, trzeba było brać się za składanie nowego numeru, niestety nie tego, który już zaczynał być składany na poligrafii - przedruk "Solidarności Ziemi Puławskiej".

Nikt w tym momencie nie przeczuwał, że jest to cisza przed największą burzą...

PROKURATURA WOJEWÓDZKA
w Katowicach
Nr II Ds 104/81

Katowice, 14.08.1981 r.

Obywatel
Dyrektor Naczelny
Huty "Katowice"
w Dąbrowie Górniczej

W związku z prowadzonym śledztwem w sprawie opublikowania w "Wolnym Związkowcu" Nr 30 materiałów o treści antypaństwowej, godzących w sojusz polsko - radziecki - działając na zasadzie art. 189 i art. 197 § 1 kpk zarządzam zabezpieczyć w Wydziale Poligrafii dla potrzeb śledztwa maszyny i urządzenia za pomocą których wydrukowano nakład "Wolnego Związkowca" Nr 30, a stanowiących dowód rzeczowy w sprawie.

Działanie Obywatela Dyrektora winno zabezpieczyć maszyny i urządzenia przed możliwością użycia do jakichkolwiek celów.

WICEPROKURATOR
PROKURATURY WOJEWÓDZKIEJ

/ Wł. Wolny /

"Działanie Ob. Dyrektora winno zabezpieczyć maszyny i urządzenia przed możliwością użycia ich do jakichkolwiek celów" - zarządza v-ce prok. Wł. Wolny. Ciekawe, co właściwie ma na myśli - przecież nawet słom można użyć do jakiegokolwiek celu? Ale to nie jest najważniejsze, sedno sprawy tkwi w tym: jak powinien zadziałać dobry, tan. gospodarny Ob. Dyrektor? Wyjaśnij nam naszym licznym Czytelnikom spoza Huty: parterowy barak poligrafii jest samodzielnie stojącą, dokładnie okratowaną rudera. Może więc wystarczyłoby po prostu wyłączenie zasilania w prąd i wodę, czasowe przesiedlenie pracowników na zastępcze stanowiska, i to bez pośpiechu, zgodnie z ich kwalifikacjami i zdrowym rozsądkiem, kontynuowanie dotychczasowych całodobowych dyżurów strażników przemysłowych, na może zwiększenie ich obsady o 100%.

Takie postępowanie zaowocowałoby spokojem, zarówno załogi jak i naszych liczących odbiorców z całego kraju. Cóż więc robić Dyrektorzy Bednarczyk i Ryba? W nocy przyjeżdża ekipa "specjalistów", część z nich opanowuje centralę telefoniczną - napędzając dyżurnych pracowników do jednego pomieszczenia na kilka godzin, czy może kol. Figlów z sosnowieckiej kopalni coś ten czyni? Pozostali "specjaliści" fachowo demontują w błyskawicznym tempie importowane urządzenia...

Była to noc z piątku na wolną sobotę, w poniedziałek wpuśczone do baraku poligrafii pracowników tylko na chwilę, umożliwiając im zabranie z pomieszczeń rzeczy osobistych. Mimo pośpiechu zdążyli oni zaobserwować szczegóły, które dobitnie świadczyły o "fachowym demontażu urządzeń", jak później wielokrotnie zapewniał dyr. Bednarczyk.

Żałuję, że nie opublikowałem zznań p. Brągla, z którymi zapoznałem się w aktach swojej sprawy, zacytuje więc tylko istotne fragmenty oświadczeń poligrafów: ...kamera reprodukcyjna AGFA-Gevaert... ucięte przewody elektryczne... kopiorama AGFA-Gev. powyrywane przew. elektr., Rank-Xero 7000... wyrwane drwi i rozbrojona saufłada... zdemastowanie maszyny typograficznej... wyrwanie wszystkich linek ze składowiska IBM... na maszynie drukującej Heidelberg wymontowano mechanizmy powodujące ich uszkodzenie... Czy taka akcja nie powinna rozgrzać do biłości, już podnieconej wcześniejszymi wydarzeniami, załogi Huty? Załogi, która jest przywiązana do swojego biuletynu - czego dwukrotnie data dowód głosowaniem swoich przedstawicieli za taką właśnie "oświatową" postacią "Wolnego Związkowca".

Nie wystarczy? No to może jeszcze niespodziewanie obniżyć zarobki 30% załogi o te dwa do trzech tysięcy złotych, wstrzymując "roszątkowe" i wprowadzając odpłatność kwater! Powyższa decyzja ministerstwa nastąpiła tuż po podwyżce cen pieczywa.

Proszę sobie wyobrazić z jaką ciepłowością musiała działać Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w tych warunkach, aby tylko nie dopuścić do sprowokowanego niekontrolowanego wystąpienia...

Trudno oprzeć się w tym miejscu refleksjom, które łatwo mogłyby być poczytane za "szkalowanie władz partyjno-rządowych"...

II Plenum, DTV, PRadio, gazety prześcigające się w wymysłach na temat rzekomej antyradzieckości "Solidarności" w naszej hucie...

Ataki te były tak równoległe zmasowane, że stanowiły dowód dobrego przygotowania całej akcji. Wnioski nasuwały się same: ersatz-socjaliści chcą w Zagłębiu zrobić drugą Bydgoszcz! Trzeba temu zapobiec! Niezwłocznie podzieliłem się przez radiowęzeł z zatogą swoimi przypuszczeniami, jednocześnie nawołując do zachowania spokoju. "nawet gdyby naszą Komisję wraz z redakcją włączono za wroty do więźniarki!" Przesstrzegałem przed prowokacją, której jednym z powodów może być dążenie do zamknięcia Huty "Katowice" rękami wzburzonej "Solidarności", itd. - szkoda gadać o sprawach oczywistych!

No coś, przejdźmy lepiej do mniej więcej chronologicznie uporządkowanych pism, wycinków prasowych i listów:

Nasz znak "S"/199/81
Dnia: 17 sierpnia 81
Dot: Wolnego Związkowca

Prezes Rady Ministrów
Gen. Wojciech Jaruzelski
W A R S Z A W A

Prowokacyjne zaatakowanie naszego biuletynu informacyjnego przez środki masowego przekazu, dewastacja i zamknięcie urządzeń poligraficznych Huty "Katowice", może doprowadzić do niekontrolowanych wystąpień naszej załogi. Podejrzewamy, że nasilająca się kampania propagandowa, wzywająca antyradzieckość "Solidarności" Huty Katowice, ma na celu zamknięcie huty naszymi rękami. Kategorie domagamy się więc niezwłocznej odpowiedzi na następujące pytania:

- 1/ czy katastrofalny bilans dewizowo-energetyczny naszej gospodarki wymaga zamknięcia naszej huty?
- 2/ jeśli tak, to kto jest odpowiedzialny za osłanianie tej sprawy parawanem prowokacyjnej kampanii o antyradzieckości "Solidarności" w Hucie "Katowice"?

Za zebranie Przedstawicieli Komisji Wydziałowych NSZZ "S" HK
/-/ J.Kilian

Przew.Komisji Zakł.NSZZ "S" HK

Otrzymują:

1. Sejm PRL
2. Minister Z.Szałajda
3. Środki masowego przekazu

Z odpowiedzi Dyrektora Generalnego MHiPM.

B. Smagały, przesłanej nam 25 września br.: Rozwiązania techniczne zastosowane w Hucie "Katowice" charakteryzują się korzystnym, na tle całego hutnictwa, zużyciem energii na jednostkę produkcji... 522 kg koksu na tonę surowki... Również obciążenie dewizowe produkcji 1 tony stali w Hucie "Katowice" jest znacznie mniejsze niż w całym hutnictwie i wynosi 115 zł dewizowych... A więc ze względu na dewizowych i energetycznych kierownictwo resortu preferuje produkcję w Hucie "Katowice".....

ładnie harmonizuje z powyższym:

GŁOS W DYSKUSJI ZJAZDOWEJ PZPR

..... Koszty budowy Huty "Katowice" nie zjadły Polski, a trzeba się tylko z nimi realnie zapoznać. Huta "Katowice" stanowi poważną odtrutkę dla środowiska starych śląskich hut. Koszty produkcji stawiają Hutę w szeregu zakładów udanych technicznie. Nikt nie mówi natomiast o wpływach dewizowych za eksport naszych wyrobów i inicjatyw antyimportowych, czy też możliwości uruchomienia rzeki dewizowej poprzez dokończenie i uruchomienie wydziału obróbki cieplnej szyn, a w dalszej kolejności koksowni i Wielkiego Pieca nr 3.....
Tadeusz TREPKA

Coż można dodać do tych konstruktywnych, rzeczowych wypowiedzi? Lepiej nie nie dodawać, natomiast przekalkulować: połóżmy na jednej szali złotówki dewizowe otrzymywane za jedną tonę stali, na drugiej szali umieścimy złotówki dewizowe, które otrzymalibyśmy za eksport 522 kg koksu dołożymy do nich 115 zł dew. stanowiące nasze wydatki dewizowe na wyprodukowanie stali leżącej po drugiej stronie tej wyimaginowanej wagi, nakryjemy to wszystko stratami ponoszonymi przez środowisko naturalne naszego kraju... i dopiero teraz zastanówmy się nad kierunkiem przepływu rzeki dewizowej. Czy pan prokurator też się zastanowi nad tym? Jeżeli nie, to mam tu coś rewelacyjnego, istne rewelacyjne rozwiązanie techniczne XXI wieku: Wielki Piec w Łódźce! Idiotyzm? Co też pan mówi, jak pan nie wierzy, to proszę się upewnić u dyr. Bednarczyka lub min. Szałajdy - oni z

pewnością wiedzą KTO zdecydował o zmniejszeniu ilości warstw wymurówki trzonu Wielkiego Pieca nr 1, w princypialnej walce o przyspieszenie o kilka tygodni rozpalenia WP-1... O ileż korzystniejsze propagandowo jest uruchomienie PIECA w 1976r., choćby to było w pierwszych dniach grudnia, niż w 1977r., choćby 1 stycznia. Ile nas ten sabotaż kosztował, można w przybliżeniu oszacować na podstawie zużycia energii elektrycznej przez górnicze agregaty do zamrażania górotworu: w br. 317.000 kWh na miesiąc...

Gdyby nie to zamrażanie trzonu, to nasza chłuba o pojemności 3.200 m³, byłaby jeszcze nowocześniejsza: l e ż a c a, nawet Japońce nie mają czegoś tak fajnego.

Są jeszcze w Hucie ludzie, np. inż. Puchalski, którzy dosłownie sterali sobie zdrowie, realizując naraucną naszą Stuałbie akcję "Trzon". Gdyby nie ich wysiłek i ofiarność, to niedługo po rozpaleniu WP-1 trzeba by go było chytkiem wygaszać..

"Kierownictwo resortu preferuje produkcję w Hucie "Katowice" - bardzo się z tego cieszymy, nikt przecież nie lubi być bezrobotnym, właśnie chcilibyśmy brać się ostro do roboty, aż tu nam wygaszono jeden z dwu pieców - po upływie miesiąca od chwili rozpoczęcia ataków na naszą "Solidarności"... Możliwe, że nie wynikało to z przyczyn dewizowo-energetycznych, lecz było ściśle planowane. Dlatego należałoby chyba, panie prokuratorze, sprawdzić kogoś to w zeszłym roku zakupił dla Stacji Oziębienia Solanki części zamiennych za 3.519.830 zł? A z jakiego funduszu była ta Stacja, (obecnie likwidowana po wygaszeniu WP-1) wybudowana w tempie awaryjnym - czy może z funduszu postępu technicznego?

Jeżeli otoczenie Wielkiego Pieca Łódźką miało korzystny wpływ na wyniki ekonomiczne naszej Huty, to może jeszcze optymalniejsze byłoby wykorzystanie likwidowanej Stacji Oziębienia Solanki do zrobienia ślizgawki - spod Dyrekcji aż do Katowic - oczywiście odpłatnej...

...Dość już jednak żartów, czas się brać do poważnej pracy redakcyjnej. Aby już nie popełniać błędów, działających na naszą opozycję jak czerwona płachta na byka, wystosowałem pismo:

Pan Marian Doros
I Sekretarz KF PZPR
w m i e j s c u

DOTYCZY: "Wolnego Związkowca"

Nawiązując do Pańskiej wypowiedzi w "Trybunie Robotniczej" nr 162/81, w sprawie nr 30/81 "Wolnego Związkowca", uprzejmie prosimy o szczegółowe uzasadnienie użytych sformułowań:

- 1/ - Są to wyraźne ataki antysocjalistyczne, prowokacje w stosunku do przywódcy państwa radzieckiego"...
- 2/ ... "treści antyradzieckie i antypaństwowe, obrażające przywódcę zaprzyjaźnionego narodu"...

Nie wątpimy, że oświadczenie Egzekutywy KF PZPR Huty K-ce zarzucające naszej redakcji antyradzieckość, antysocjalistyczność i antypaństwowość, jest oparte co najmniej na obiektywnej i wnikliwej analizie krytycznej w/w nr-u "W.Zw". Jest rzeczą oczywistą, że jak najszybsze zapoznanie się naszej redakcji, cierpiącej jeszcze na brak fachowego przygotowania, z w/w podstawami opublikowania oświadczenia, korzystnie wpłynie na trafność doboru materiałów do następnego nr-ów "Wolnego Związkowca". Jednocześnie uprzejmie informujemy, że w przypadku Pańskiego zwlekania z obiektywnym uzasadnieniem cytowanych zarzutów, zwrócimy się z prośbą o wydanie opinii do przywódcy narodu radzieckiego, Leonida Breżniewa.

Kopie:

- 1/ środki masowego przekazu KZ NSZZ "Solidarność
- 2/ Leonid Breżniew - Moskwa Informacja i Propaganda
- 3/ a/a /-/ mgr inż. J. Cieśllicki

...I nic, żadnej odpowiedzi, pisać więc znovu:

PAN Marian Doros
I Sekretarz KF PZPR
w m i e j s c u

DOTYCZY: "Wolnego Związkowca"-MONIT

Uprzejmie przypominamy, że od dnia 21 sierpnia br. oczekujemy Waszej, tj. Pana i Egzekutywy, odpowiedzi na pismo zn. "S"/200/81, w sprawie iw.

Nieemożność wykorzystania w pracy redakcyjnej Waszych szczerych, pryncypialnych wyjaśnień może mieć niekorzystny wpływ na dobór materiałów publikowanych we "WZ" w innych biuletynach.

Oczekujemy, że w przypadku ewentualnego formułowania przez Was następnych oświadczeń dla "Trybuny Robotniczej", zostanie otwarcie - po partyjnemu - przedstawiona sprawa nie przesłania nam uzasadnienia Waszych wcześniejszych zarzutów.

Kopie: KZ NSZZ "Solidarność"
1. Ark. masowego przekazu Informacja i Propagand
2. z/z /-/ mgr inż. J. Cieśllick

...Niestety, nie otrzymamy jeszcze długo odpowiedzi, bo pan M. Dorosł zrezygnował 16 września ze stanowiska I sekr. Komitetu Fabrycznego.

Już na drugi dzień wyraziliśmy nasze poparcie tow. Gawareckiemu, pod warunkiem, że codziennie będzie występował w radiowęźle. Niestety, siły mu przeciwne zerwały nasz plakat z odpowiednim tekstem, a także inne plakaty, rocznicowe, za które kol. Kilian tu mnie zastąpi, panie prokuratorze...

Zdaje się, że pan mnie wcale nie słucha, tylko coś pisze - panie prokuratorze - CO TO JEST??

Nr II Ds 104/81

U z a s a d n i e n i e

do postanowienia z dnia 26.08.81 r. o przedstawieniu zarzutów Jackowi Cieśllickiemu.

W dniu 26 sierpnia 1981 r. przedstawiono Jackowi Cieśllickiemu zarzut, że w dniu 14 sierpnia 81 r. w Dąbrowie Górniczej, jako redaktor naczelny Biuletynu Informacyjnego "Wolny Związkowiec", będącego organem prasowym NSZZ "S" Huty Katowice" opublikował w biuletynie nr 30 rysunki i tekst znieważające osobę Sekretarza Generalnego KPZR i Przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Leonida Breżniewa tj. czyn z art. 283 § 3 kk.

Na stronie czwartej tego biuletynu znajdują się trzy rysunki przedstawiające w dwóch wypadkach niedźwiedzie / siedzącego i śpiącego/ oraz w jednym wypadku koty i myszy. Rysunki niedźwiedzi posiadające karykaturalne rysy twarzy pozwalające na stwierdzenie, iż są to karykatury Leonida Breżniewa. Obok zamieszczony jest tekst stwierdzający, iż na rysunkach nastąpiło "bezlitosne zniekształcenie morderstwa naszego ulubionego zwierzątka".

Ponadto tuż obok, na tej samej stronie zamieszczony jest krótki wierszyk o niedźwiedziu. Wierszyk ten kojarzy się z rysunkami niedźwiedzi zamieszczonych obok.

Dodatkowymi elementami pozwalającymi na łączenie wierszyka z karykaturami są takie określenia jak imię niedźwiedzia "Misza" - a więc rosyjskie określenie niedźwiedzia czy też fakt, że niedźwiedź ten wręcza order przyjaźni. Jasne jest więc, że wierszyk ten pozostaje w ścisłym związku z karykaturami L. Breżniewa i odnosi się także do tej samej osoby.

Wierszyk ten, ordynarny w swej treści na skutek użycia wulgarnych wyrażen w powiązaniu z zamieszczonymi obok rysunkami jest obraźliwy i znieważający. Czyn taki wyczerpuje znamiona art. 283 § 3 kk.

Zarzut należało przedstawić Jackowi Cieśllickiemu, gdyż jako naczelny redaktor biuletynu "Wolny Związkowiec" odpowiedzialny jest za całokształt zamieszczonych w tym organie materiałów.

Podprokurator
Prokuratury Wojewódzkiej

/ Zb. Niemiec /

Podziwiam pańską odwagę, panie prokuratorze, tak pan świetnie udaje, że nie wie kto to jest Gamma, he he, istny lisek-chytrusek z pana! Przecież przy zamknięciu politycznej ekonomii wyciągniecie 6 milion egzemplarzy "UMYSEU ZNIEWOLONEGO", więc takie łączenie rysunków z tym wierszykiem może być karalne - dla pana, oczywiście...

Jest pan przepracowany, tak? No; pewnie, w tym województwie to chyba prokuratorzy wcale nie śpią prawda? To ja panu pomogę, o; proszę przeczytać te dwa kawałki:

ORDER PRZYJAŹNI NARODÓW DLA JERZEGO PUTRAMENTA

Moskwa./PAP/; W poniedziałek 3 sierpnia na Kremlu odbyła się uroczystość wręczenia Orderu Przyjaźni Narodów Jerzemu Putramentowi.

Aktu dekoracji dokonał Izastępca przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Wasilij Kuznecow, w obecności sekretarza Prezydium RN ZSRR M I C H A I Ł A Georgadze.....

Fragment wywiadu z dr Władysławem Jachniakiem:
"Nie udana "zbrodnia doskonała" czyli losy Żłotego FON-u" /Fundusz Obrony Narodowej z 1939 roku/

....W tym miejscu muszę oświadczyć /mówił gen. Stanisław Tatar/, że na propozycję ambasadora we Francji, pana Jerzego Putramenta /literata/ miałem całą sumę pieniędzy /tj. 2.500.000 dolarów/ przekazaną przez pocztę dyplomatyczną i wskazał mi podległego mu konsula z Luksemburga - o nazwisku o ile sobie przypominam: Zajączkowski, skarbnik II Oddziału - podkreślam, że nazwisko mogłem pomylić, jednak funkcja konsula pewna/. W pokoju konsula w Luksemburгу przekazałem mu pierwszą ratę 100.000 dolarów, w tym część w złocie, które schował konsul do kasy panczernej. Po dwu tygodniach stwierdziłem, że konsul z Luksemburga nie przekazał pocztą dyplomatyczną tych pieniędzy do Polski, tylko ukradł je i zbiegł. Natychmiastowa moja interwencja u ambasadora we Francji, pana Jerzego Putramenta nie przyniosła żadnych rezultatów, tylko otrzymałem pocieszającą odpowiedź, że jego podwładny, konsul Luksemburga, wydawał mu się bardzo porządny /m.in. z tego powodu, że miał żonę z arystokratycznej rodziny, która była aktorką/, a sam pan ambasador Jerzy Putrament nie mógł przypilnować osobiście przesyłki dyplomatycznej 100 tysięcy dolarów /część w złocie/ ponieważ miał bardzo pilne spotkanie z v-ce ministrem Eugeniuszem Szyrem z Polski w Szwajcarii /Zurich/, a konsul Luksemburga uciekł w międzyczasie do Hiszpanii - z którą Polska nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych. Generał Tatar oświadczył panu ambasadorowi Jerzemu Putramentowi, że on swojego "łącznika dyplomatycznego" wyciągnąłby spod ziemi, ponieważ były to pieniądze Narodu Polskiego. Ambasador Jerzy Putrament potwierdził jeszcze raz, że on i władze polskie są zupełnie bezsilne w tej sprawie. Zrozumiałem od razu - mówił gen. Tatar - że jestem w rękach "gangu międzynarodowego" i "łóż masonskiej" a nie w rękach władz Polski Ludowej. Szczęściem nie oddałem dodatkowo reszty 2,5 miliona dolarów. O powyższym skandalu i kradzieży zawiadomiłem gen. Komara, szefa II Oddziału w Polsce, który obiecał interweniować.....

To na razie wszystko, dokładniej panu wytłumaczę, co ma wspólnego piernik z wiatrakiem, mój obrońca... O, a tu już coś przyszło dla pana:

List otwarty

do Prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach

Panie Prokuratorze!

Rwołując się na odpowiednie artykuły Kodeksu Karnego PRL skierowałem Pan akt oskarżenia przeciwko kol. Jackowi Cieśllickiemu - redaktorowi "Wolnego Związkowca" - gazety NSZZ "Solidarność" w Hucie Katowice.

Kol. Cieśllicki odpowiadać będzie za pomawianie PZPR i naczelnych organów władzy i administracji państwowej o działania szkodzące interesom narodu polskiego, a ponadto za ośmieszanie władz ZSRR - państwa związanego z Polską sojuszem. Jeśli stać będziemy ściśle na gruncie obowiązujących norm prawa, uznać należałoby, że spełnił Pan właściwie swój obowiązek.

Jednak jako prawnik, a zarazem członek PZPR, partii marksistowskiej, niewątpliwie zna Pan podstawowe twierdzenie marksistowskiej teorii i prawa, która uczy, że prawo jest instrumentem władzy rządzącej.

Zadajemy więc Panu pytanie - w czym interesie sformułowane są artykuły Kodeksu Karnego, z których sformułował Pan akt oskarżenia?

Przypominamy Panu!

Kodeks karny uchwalony został przez Sejm PRL w 1969 r. Od tego czasu normy jego skutecznie broniły interesów klasy rządzącej w PRL. I choć, jak pamiętamy, pan Edward Gierek niejednokrotnie czarował naród polski wizją bezklasowego, rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, dziś jego nazwisko i teorie wpisane zostały do rozdziału niesławny historii Polski - dziś wszyscy dobrze wiemy komu w ostatnich latach służyła władza i w czym interesie uchwalone były "demokratyczne" przepisy prawa / przykład - dekret z 1972 r. o uposażeniach i emeryturach dla członków najwyższych władz i ich rodzin/.

gd. na str.
WKLADKA A

Dziś wiemy doskonale, kogo nasz aparat ścigania i nasze prawo skrzętnie chroniło i pozwalało na szybkie bogacenie - a w kogo uderzało. Ci pierwsi zyskali sobie obecnie zaszczytne miano prominentów, ci drudzy zaś, kilka lat temu obdarzeni epitetami radomskich warcholów, teraz w ramach akcji "ratuj co się jeszcze da" - rehabilitowani są jako przodująca siła klasy robotniczej.

A wszystko to było możliwe dzięki przemysłowości naszego ludowego ustawodawcy, który umiał konstruować tak elastyczne normy prawa, by można je było stosować według swobodnego uznania.

Dziś w całym demokratycznym świecie możliwość wyznawania i głoszenia swoich poglądów traktowana jest jako jedna z podstawowych swobód obywatelskich. I do tego powinien zmierzać również proces odnowy w Kraju.

Kol. Cieśliski, który miał odwagę publicznie mówić to co myślał, ma teraz, za Pana przyczyną, zostać skazany. Zapytujemy więc Pana ponownie - w czym interesie stosuje Pan bezdusznie przepisy Kodeksu Karnego? Kogo chce Pan chronić? Czyje interesy?

Nie można oprzeć się wrażeniu, że pańskie działania w obecnej sytuacji Kraju kwalifikowane będzie przez społeczeństwo jako próba obrony interesów tych jednostek, które rozpaczliwie trwają na straconych pozycjach i gotowe są poświęcić wszystko, byleby nie dopuścić do głosu tego, co nowe i akceptowane przez większość.

Oskarżacie Kol. Cieślickiego i równocześnie rozgrzeszacie prowokatorów, którzy postawili Kraj na krawędzi wojny domowej.

Społeczeństwo długo takie rzeczy pamięta.

Jako organizacja zakładowa NSZZ "Solidarność" Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego "Budostal-4" w Dąbrowie Górniczej reprezentująca około 2.600 członków Związku - wyrażamy ostry protest przeciwko stawianiu kol. Cieślickiego w stan oskarżenia.

Przewodniczący
Zakładowego Zebrania Delegatów
NSZZ "Solidarność"
w PBP - "Budostal-4"

/ Janusz Wiśniewski /

No i po co pan mnie tak męczy? Byłoby cicho i spokojnie, ludzie pograżyliby się w lekturze, żadnych ekscesów, a tak, to tylko poczta ma coraz więcej roboty, ooo, niech pan patrzy:

Gdańsk:

TRZYMAJCIE SIĘ, JESTEŚMY Z WAMI!!!



Stocznia Północna, KZ NSZZ "S"

Łódź:

Prosimy przyjąć wyrazy pełnego naszego poparcia i uznania, dzięki takim ludziom jak Wy, konsekwencji działania, istnieje wolne, niezależne polskie słowo i myśl. Życzymy Redakcji wytrwałości i przewyciężenia kłopotów... szykany jakie są stosowane wobec Pana i "Wolnego Związkowca" traktujemy jako kolejny wyraz lekceważenia dojrzałości politycznej Polaków, łamania praw człowieka i obywatela, oraz przykład kampanii "antysolidarnościowej"....

Miejska Biblioteka Publ.- KZ NSZZ "Solidarn."

Ostrowiec dnia 26.08.81 r. telex nr. 4439-4943

W dniu 26.08.81 r. przewodniczący komisji wydziałowych NSZZ "Solidarność" z 26 wydziałów zakładu metalurgicznego huty im. m. Nowotki w Ostrowcu Św., jednogłośnie wyrazili poparcie dla uchwały II-go Zjazdu Krajowej Sekcji Nutniczej NSZZ "Solidarność", z dnia 25.08.81 zawierającej protest przeciwko represjom wobec pracowników poligrafii i innych członków związku "Solidarność" w Hucie "Katowice". W sytuacji gdy organa ścigania wykazują bierność wobec rzeczywistych poważnych przestępstw i nadużyć w kraju, nie możemy się zgodzić z zablokowaniem związkowego biuletynu, który starał się przekazywać nam prawdę z przeszłości i teraźniejszości.

Uchwałę otrzymują: Za Komisję Zakładową Huty
Prezydium KKP NSZZ /S" im. m. Nowotki
Redakcja "Solidarność" "AS" /-/ Robert Minkina
Komitet d/s Radia i Telewizji
Komisja Zakładowa Huty K-ce
Prokuratura Generalna PRL

Wodzisław Śląski:

W związku z nasileniem się propagandowej nagonki na ruch "Solidarność", chciałabym podzielić się swoimi refleksjami.

Rząd, choć ramię wykonawcze partii, jest narzędziem oportunistów, niedoświadczenia i złej woli. I choć wydaje się, że jest w nim procent ludzi uczciwych

to egzystując wśród przeważającej grupy twardogłowych dogmatyków nadesłanych przez "ludową partię" - nic nie robi. Nic poza doraźnymi posunięciami w rodzaju podwyżek cen, powoływania komisji przeciw spekulacji, itp. Nie trzeba rządu odnowy, aby podejmować takie akcje. To robił także rząd stalinistów - Bieruta.

Środki komunikacji propagandowej grzmiały w mikrofony o tym, jak to władze podejmują wszelkie środki, wysiłki ponad ludzkie siły, jak są zapracowane, a to wszystko aby poprawić byt społeczeństwa.

A g... prawda, to tylko sposób na utrzymanie się u władzy, a co za tym idzie czerwono-burżuazyjny, luksusowy sposób życia. Obecny celem władzy jest poróżnienie ludzi pracy, rozbicie i rozczłonkowanie Związku. Eliminacja "Solidarności" ze środków masowego przekazu temu ma służyć. Jednak świadomość społeczna, obywatele krwi polskiej, oszukiwani przez "władzę ludową" przez 37 lat, czują na odległość podstęp, czują obcy zapach - nie polskiej maści. Żadna propaganda, żadne pseudoreformatorskie posunięcia władzy, żadne mydlenie oczu nie są w stanie odwrócić biegu wydarzeń, a szczególnie samoświadomości narodowej. Tym bardziej wroga propaganda w stronę NSZZ "Solidarność" który jest obecnie bardziej ruchem społecznym, nie może wywołać przychylnych władzy nastrojów. Wręcz przeciwnie, ujawnia jej cele. Celem tym jest uspienie Polaków, wprowadzenie pseudoreform, ale nie za szybko i sobie wygodnych, stworzenie tylko propagandowej odnowy, a w rezultacie powrót do dawnych, dobrych czasów bezkarności, wszechwładzy i luksusu. Niech plebs nie podskakuje, bo cholera nas weźmie.

Nie dziwię się, że podczas jakichkolwiek rewolucji lud wyrzynał kasty swoich niby reprezentantów

A.U.

Zabrze:

Wyrażając swoje oburzenie represjami z jakimi spotkała się redakcja "Wolnego Związkowca" ze strony Dyrekcji Huty i aparatu policyjnego przekazujemy Wam zapewnienia o naszej solidarności z Wami. Życzymy Wam cierpliwości, odwagi i wytrwałości; uważamy, że druk "Wolnego Związkowca" nie może być wstrzymany i jeśli zajdzie potrzeba, konieczne będzie kontynuowanie druku techniką wydawnictw niezależnych.

BP "MÓSTOSTAL" - KZ NSZZ "Solidarność"

Kraków:

Pan
Prokurator Wojewódzki
Prokuratura w Katowicach

Prezydium KZ NSZZ "Solidarność" w PP "Polmozyt" Kraków protestuje przeciwko wniesieniu do sądu aktu oskarżenia przeciwko redaktorowi mgr inż. Jackowi Cieślickiemu przez Prokuraturę Wojewódzką w Katowicach. Uważamy, że nikt nie jest w stanie znieważać osoby sekretarza generalnego KPZR. Sekretarz generalny jest to konkretny człowiek i jako taki też podlega krytyce, zwłaszcza, że wielokrotnie decydował osobiście o losach istnienia ludzkich w 1956 na Węgrzech, w 1968 w Czechosłowacji czy obecnie w Afganistanie.

Dalej Prezydium stwierdza, że istotne niektóre działania członków PZPR /a za to już odpowiada ta kierownicza siła/ szkodzą interesom narodu polskiego, a nikt nie wnosi oskarżenia.

Polecamy Prokuratorowi ściganie takich prominentów jak: Gierkowie, Grudniowie, Szczepańscy, Lejczakowie, Jaroszewicze, Kociplik, Żabiński, Pyka, Radosz, z których większa część wywodzi się z terenu działania Waszej Prokuratury.

Do wiadomości: Za Prezydium KZ

1. Jacek Cieśliski /-/ Jacek Smagowicz
2. Prokurator Generalny
3. Prezydium Sejmu
4. "Goniec Małopolski"
5. Zarz. Reg. Mazowsze
6. KK KKP

Inowrocław:

W związku z ostatnimi atakami w środkach masowego przekazu na Wasze wydawnictwo "Wolny Związkowiec" prosimy o przesłanie nam chociaż po jednym egzemplarzu nr 29 i 30. Chcemy je wykorzystać w celu zapoznania naszej załogi z treścią zawartych w nich artykułów, ponieważ nie mamy innej możliwości sprawdzenia i obalenia stawianych Wam zarzutów.

"INOTERMA-DOMGOS", KZ NSZZ "Solidar."

PROTEST

członków NSZZ "Solidarność" przy Dąbrowskich Zakładach Naprawczych Przemysłu Węglowego w Dąbrowie Górniczej

Stanowczo protestujemy przeciwko wstrzymaniu przez Prokuraturę Wojewódzką w Katowicach druku pisma zakładowej organizacji związkowej Huty "Katowice" - Wolny Związkowiec. Zarzuty stawiane przez Prokuraturę redakcji "Wolnego Związkowca" są naszym zdaniem wyolbrzymione i przeceniają rolę tego zakładowego pisma.

Fakt, że z kilku niewinnych rysunków satyrycznych, środki masowego przekazu zrobiły problem olbrzymiej wagi - świadczą wymownie o ataku z jakim ze strony władz spotkał się Związek i jego publikacje.

Satyra polityczna jest integralnym składnikiem kultury wszystkich państw opartych na autentycznej demokracji. Wielu wybitnych polityków było i jest aktualnie rysowanych w prasie całego świata, bo przecież żaden rysunek nie jest w stanie pomniejszyć autentycznego autorytetu męża stanu. W tym miejscu należy przypomnieć art. 19 pkt 2 Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka oraz art. 83 pkt 1 Konstytucji PRL, które to artykuły decyzją Prokuratury zostały złamane.

Nigdy administracje, arbitralne zakazy nie powstrzymały i nie powstrzymują przepływu niezależnych myśli i wolnego słowa.

Popieramy redakcję "Wolnego Związkowca" w ich dążeniach do zapewnienia swym czytelnikom pełnych, rzetelnych informacji, jednocześnie protestujemy przeciwko brutalnej ingerencji władz w sprawę Związku i jego publikacji.

/-/ następuje 69 podpisów

A co się dopiero będzie działo, gdy ten francuski weterynarz udowodni, że niedźwiedź, który dokonał tego wyczynu z chomikiem, czuje tylko głęboką satysfakcję... ekwilibrysty i spodziewa się wyłączenie gratulacji? Czy w takim razie nie żał pan biednego, skrzętnego chomika, którego tak pan pominał w swym oskarżeniu?

A co będzie, jak Czytelnicy zajrzą do 24 nr "Wolnego Związkowca" i zaczną się zastanawiać nad problemem adekwatnego nazewnictwa: jeżeli pana Jerzego Putramenta, po raz pierwszy od chwili powstania PRL, zabrakło po IX Zjeździe w KC, to jak ten postępek należy nazwać - wygłosowanie? Śmieszne, prawda? Ale czemu pan się tak krzywo uśmiecha, panie prokuratorze? Oo, widzę, że coś panu wypadło, chyba z rękawa: uzasadnienie... Nowe jakieś?

Nr II Ds 31/81 Katowice, dnia marca 1981r

UZASADNIENIE

do postanowienia z dnia 25. III. 1981 r. o przedstawieniu zarzutów Jackowi Cieślickiemu.

Jacek Cieślicki stanął pod zarzutem, że w okresie od 15 października 1980 r. do 26 lutego 1981 r. w Dąbrowie Górniczej, jako autor szeregu artykułów ogłoszonych na łamach kolportowanego biuletynu "Wolny Związkowiec", a w szczególności w artykułach "Ja w sprawach partii i kraju", "Z kim mielibyśmy współzadzić", "Podłączmy górę do rurociągu" i "Ja w sprawach erztatsocjaluizmu" pomógł PZPR oraz naczelne organy władzy wykonawczej o działania antysocjalistyczne i szkodzące interesom Narodu Polskiego. Dokładna analiza 8 artykułów napisanych i opublikowanych przez Jacka Cieślickiego na łamach biuletynu "Wolny Związkowiec" wskazuje, że szereg elementów szkalujących i poniżających partię i naczelne organy władzy i administracji państwowej zawierają następujące artykuły.

W artykule zatytułowanym "Ja w sprawach partii i kraju" J. Cieślicki wprowadzając zwrot "... bo otwarcie przewidywaliśmy do czego może doprowadzić okresowo tylko hamowana działalność EA / elementów antysocjalistycznych/, które przyniknęły do jej szeregów i z latami rozwijały coraz intensywniejszą działalność" sugeruje, że partia złożona jest przede wszystkim z elementów antysocjalistycznych, które nadal w niej tkwią i swoją działalnością pchają naród ku przepaści. Zdaniem autora "elementy" te chcą odwrócić odpowiedzialność od siebie "przypisują" wolnym związkom winy za obecny stan gospodarki ...".

a także "wzywają do umocnienia więzi z klasą robotniczą..."

Wychodząc z tych założeń nawołuje szeregowych członków partii do prowadzenia procesu samoczyszczenia. Wywody swoje kończy stwierdzeniem "... jeżeli dacie się po raz czwartym wykorzystywać jako bierny parawan dla celów antysocjali-

stycznych, to wtedy naród, oszukany po raz ostateczny nie potrafi już was odróżnić od EA / elementów antysocjalistycznych/, które pokryły Was brudną pianą - i wtedy, dalej bierni, razem z nimi spłyniecie do kanalizacji dziejów"

Kontynuacją tych wywodów jest artykuł zatytułowany "Półaczmy górę do rurociągu". Autor w artykule tym omawiając kwestię zadłużenia Polski odcina się od deklaracji wyteżonej pracy, dla spłaty zaciągniętych kredytów, wyrażonej przez wicepremiera Kisielea na konferencji prasowej dla zagranicznych dziennikarzy / "bądźmy płuc krwią, a spłacimy nasze długi"/, wyrażając pogląd, że w łonie partii i rządu "tkwią jeszcze elementy antysocjalistyczne, które mogą zaciągnięte kredyty roztrwonić. Wyraża przy tym obawę czy przypadkiem w wyniku działań NIK-u nie okaże się "..., że również i Ob. Kisiel, pardon, ma co nieco u siebie z tych kredytów".

W kolejnym artykule zatytułowanym "Jak wykończyć NSZZ"

- autor pomawia władze państwowe o niechęć do Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, wynikającą z faktu:

- umocnienia się tego ruchu w Polsce,
- oraz przeciwdziałanie faktom wykorzystania stanowisk dla osiągnięcia korzyści osobistych.

Natomiast w artykule "Z kim mielibyśmy współzadzić?"

autor pomawia partię o działania zmierzające do zniszczenia Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych.

Jedną z metod mających służyć temu celowi jest prowokowanie do strajku generalnego. I tak, autor dowodzi "Aktualnie jedyną naszą bronią jest strajk, ale jest to w połowie broń nie nasza, tylko partii - dlatego byliśmy przez ostatnie miesiące prowokowani do strajku generalnego różnymi taktycznymi zagrywkami.

W tym czasie były stopniowo opróżnione półki sklepowe, nasilały się wyłączenia prądu, rosło niezadowolenie społeczeństwa. Zastanawiam się czy nie było robione po to, aby po tygodniu sprowokowanego strajku generalnego nastawić wygłodzony naród wrogo do "Solidarności", przy użyciu wypróbowanych metod oszukańczej propagandy. Następnie wezwać zagraniczną pomoc, rzucić na rynek żywność z przepełnionych magazynów i zabrać się ostro za wolnych związkowców".

W dalszej części artykułu autor neguje legitymacje aktualnego sejmu do reprezentowania narodu, a także pomawia partię o działalność rozbijacką zmierzającą do skłócenia "Solidarności". Wyraża się to w następujących sformułowaniach: "Przystąpienie do współzadzięcia, bez rozwiązania obecnego sejmu, bez zapewnienia sobie aktywnej pomocy ze strony inteligencji zrzeszonej w Komitecie Samoobrony Społecznej "KOR". Konwersatorium " Doświadczenie i Przyszłość" Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a nawet ... może się skończyć dla nas tragicznie. Po to właśnie partia wbiła swoją propagandę, klin pomiędzy nas, a te patriotyczne stowarzyszenia. Nie zapominajmy poza tym, że mielibyśmy współzadzić w ramach dotychczasowych mechanizmów władzy, ramię w ramię z ludźmi odpowiedzialnymi za obecny stan naszego państwa - a to ramię lubi pałować..."

W ostatnim artykule z dnia 26 lutego 1981 r. zatytułowanym "Ja w sprawach erztatsocjaluizmu"- autor pomawia partię, że zbudowała erztatsocjaluizm i właścicieli Polski Ludowej - używając przy tym sformułowania ... marząc o socjaliźmie zbudowaliśmy erztat - socjaliźm, raj Właścicieli Polski Ludowej ...".

Ostatni akapit sugeruje demagogiczne wieszanie ludzi na latarniach.

Tak więc prezentacja tych sformułowań wskazuje, że Jacek Cieślicki w swoich artykułach pomawia PZPR i naczelne organy władzy i administracji państwowej o działania szkodzące interesom narodu polskiego.

Z uwagi na to, iż artykuły te zawierają elementy poniżające i podrywające autorytet tych podmiotów w oczach opinii publicznej, wyczerpują one znamiona przestępstw w art. 237 i 270 kk.

Fakt dopuszczenia się znieważzeń w odniesieniu do organów państwowych za pomocą druku wyczerpuje dodatkowo znamiona przestępstwa określonego w art. 273 § 1 kk.-

WICEPROKURATOR
PROKURATURY WOJEWÓDZKIEJ
/ J. Sliwiak /

*He, przecież to starzyzna, w-ce... a Bydgoszcz... a IX Zjazd, na którym oczyścili się z piany...
Uważa pan, że nie mam racji? No to zrobimy tak: zmarnujemy zaraz trochę miejsca na przypominanie tych tekstów, za które mam polecić ewentualnie dwie pięćdziesiątki, podkreślę w nich te zdania, które pan wyrwał z całości i zaapeluję do ludzi, aby się wypowiedzieli o pańskich poczynaniach, chętnie sobie poczytam te listy...*

Zabieram głos, mimo że nie jestem członkiem, bo również i moje życie zależy od błędów i wypaczeń kierowniczej siły naszego państwa. Upoważnia mnie również to, że jestem bezpartyjnym komunistą. Nic w tym dziwnego, jest nas wielu takich: chętnych do podpisania się oburącz pod programem Partii, lecz nie czyniących tego z 36-letnich powodów jego rozbieżności z rzeczywistością.

Byliśmy przez Partię krzywdzeni w rozmaitych sposób: dyskryminacja w życiu społecznym, nomenklatura, "dobry fachowiec, ale wiecie - bezpartyjny..." W odróżnieniu od Was, partyjnych, nigdy nie zawiedliśmy się jednak na jej polityce gospodarczej, bo otwarcie przewidywaliśmy do czego może doprowadzić okresowo tylko hamowana, działalność EA, które przeniknęły do tej szeregów i z latami rozwijały coraz intensywniejszą działalność.

Z Wami, partyjnymi komunistami, było odwrotnie, tym lepiej im bardziej spełnialiście niezbędny dla działalności EA warunek: mierny, bierny - ale wierny. Czy bez Waszej bierności mogliby tak długo sterować nawą państwa ci, którym nie powinno się dawać do rąk nawet kajaka?

EA działająca za parawanem Waszej bierności, osiągnęły ostatnio jeszcze jeden sukces: zastopowały rozwój naszego socjalizmu na czas bliżej nieokreślony. Dlatego najwyższy czas zrobić z nimi ostateczny koniec - dla poprawy naszego wspólnego losu partyjnych i bezpartyjnych, dla dobra kraju.

Jest to jednak zadanie przede wszystkim dla Was, ogromnej większości uczciwych członków Partii, bo to Wasza wieloletnia bierność, zastraszenie, przyzwyczajenie do odgórnego sterowania, były podłożem dla działalności EA - i oni właśnie u Was nadal oczekują poparcia.

Poza tym to Wy najbardziej odczuwacie niezadowolenie narodu z jego obecnego położenia, to Wy gimnastycujecie się teraz nad odpowiedziami na najprostsze pytania: Jak do tego mogło dojść? Co teraz zmienicie, żeby było lepiej?

Waszych EA nikt o to nie zapyta, są oni bowiem dobrze w Partii ukryci, inaczej nie mogliby wyrządzić tylu szkód, są oni dobrze zamaskowani frazesami o ideologii, wierności zasadom socjalizmu, itp. - a przede wszystkim są oni daleko oderwani od klasy robotniczej, która mogłaby takie pytania zadać.

Dlatego to właśnie Waszym zadaniem jest oczyszczenie Partii z tych wszystkich, którzy:

- najgłośniejszy przypisują wolnym związkom obecny stan gospodarki, bo wiadomo, że złodziej uciekający na czele pogoni najgłośniejszy woła: Łapać złodzieja!
- najusilniej wzywają do umacniania więzi z klasą robotniczą, bo Wy, ludzie uczciwi, nie utraciliście zaufania tej klasy.

Nie świećcie więc teraz oczami za EA, czekając od dwóch miesięcy na dyrektywy. Czas pracuje na Waszą niekorzyść, EA nie śpią, prasa, RiTV, na czele z "Trybuną Robotniczą", już znowu zakładają Wam klapy na oczy, tyle tylko, że trochę odnowione w kształcie.

Zacznijcie więc sami czyścić swoje szambo, do tego nie trzeba dyrektyw - tylko odwagi cywilnej i patriotyzmu, a tego Wam chyba nie brakuje.

"Solidarność" Was w tych porządkach nie zastąpi bo to nie jej bezpośrednia sprawa. Zdobądźcie się więc wreszcie na odwagę i skończcie z dotychczasowym schematem działania: co 5 lat Zjazd, co 10 lat kryzys, a w przerwach Pleplenum.

To jest Wasza ostatnia szansa: jeżeli będziecie zweekać do następnego kryzysu, jeżeli dacie się po raz czwarty wykorzystać, jako bierny parawan, dla celów antysocjalistycznych, to wtedy naród, oszukany po raz ostateczny, nie potrafi już Was odróżnić od EA, które pokryły Was brudną pianą - i wtedy, dalej bierni, razem z nimi spłyniecie do kanalizacji dziejów.

10 listopada 1980 r.

Podłączmy górę do rurociągu!

"Przegląd Techniczny", nr 40/1980 r., podaje, że specjaliści amerykańscy szacują nasze zadłużenie w 1985 r. na około 40.000.000.000 dolarów. Trudno jest mi wyobrazić sobie tak wielką sumę, jeszcze trudniej odszukać siebie przy korzyści z tymi "zielonymi". Chciałbym się wreszcie dowiedzieć, w jakim stopniu zawdzięczam swoją tuszę kre-

PODKREŚLONO ZDANIA WYKORZYSTANE PRZEZ PROKURATORA ŚLIWIAKA

dytom, a w jakim kwaśnym mleku, jajkom i płatkom owsianym, stanowiącym moje podstawowe pożywienie od czasu ożenku i dziecioróbstwa. Jeszcze bardziej chciałbym wiedzieć na co właściwie poszły pożyczone pieniądze: ile z nich daje nam dochód, a ile zmarnowano lub rozkradziono.

Informacje te są dla mnie bardzo ważne: jeżeli bowiem teraz mam jeszcze bardziej zacisnąć pasa i ochoczo spłacać długi, to muszę wiedzieć dokładnie komu je zawdzięczam - bo znowu ten ktoś może mnie wpuścić w maliny...

Weźmy na przykład wypowiedź wicepremiera Kisiele, na konferencji prasowej dla z a g r a n i c z n y c h dziennikarzy, cytując za "PT" 40/80:

"Będziemy płuć krwią, ale spłacimy nasze długi!"

Wypowiedź mocna, bardzo obrazowa - ale, niesłusznie, tak jakby sprzed 31 sierpnia, tak jakby w starym stylu.

Czy nie wystarczy bowiem, że nikt się nas nie pytał o zdanie przy zaciąganiu długów? Dlaczego więc znowu za naszymi plecami decyduje się odgórnice o naszym życiu?

To mnie oburza, mimo, że rozumiem iż władza nie potrafi się szybko odnawiać, z dnia na dzień zmieniać styl, metody działania, itp.

Nie dziwi mnie więc zbytnio powolność tego procesu, przecież gdybym np. ja sam leczył sobie tylko jakąś paskudną chorobę skórą, to z pewnością w ciągu kilku tygodni od chwili rozpoczęcia kolejnego wyciskania wrzodów też nie uzyskałbym czoła jasnego i gładkiego.

A może wicepremier sądzi, że już zaraz spontanicznie zareaguję na jego wezwanie do plucia? Ale co w takim razie będzie, jeżeli NIK na przykład wykaże, że również i Ob. Kisiel, pardon, ma co nieco u siebie z tych kredytów?

Proszę się nie oburzać, Panie Wicepremierze, ja po prostu też się lubię wypowiadać bardzo obrazowo! Poczekam więc z harówką do momentu zakończenia czyszczenia partii i rządu z elementów antysocjalistycznych, które tak dynamicznie zastopowały nasz rozwój w bieżącym Tysiącleciu - i mogłyby spłatę długów rozciągnąć na następne...

Po drugie: znowu to stare marnotrawstwo w odnawiającym się rządzie! Przecież krew jest towarem dewizowym! Jeszcze niedawno "Trybuna Robotnicza" użalała się nad obywatelami republik środkowo-amerykańskich, sprzedającymi swą krew konserwom farmaceutycznym.

Proponuję więc coś rozsądniejszego niż plucie: podłączmy do rurociągu krwiodawstwa tych, którzy zmarnowali lub rozkradli tę górę pieniędzy! Przelicznik byłby prosty: 1 Tyrański = 1 hektolitr...

Upuszczanie krwi należałoby zacząć od samej góry - przecież wstyd byłoby podłączyć w pierwszej kolejności np. rencistów i niemowlęta - mimo, że na każdym z nich też ciąży ten jeden tysiąc dolarów długu!

Biorąc pod uwagę powyższy przelicznik uważam, że nie przypadłoby na nas, roboty, więcej niż po jednej kropelce - i to dopiero byłoby sprawiedliwe...

16 października 1980 r.

Jak wykończyć NSZZ?

Coś mi się ostatnio wydaje, że nasze NSZZ są chyba niezbyt wygodne dla władz. Możliwe, że są różne przyczyny tego stanu rzeczy, najbardziej jednak rzucają mi się w oczy następujące:

- zdecydowaliśmy się nie dopuścić do następnego okresu błędów i wypaczeń, jesteśmy mocni solidarnością i mamy własne zdanie w sprawach dotyczących naszego bytu,
- mamy na wszystko otwarte oczy, dlatego teraz tak łatwo wychodzą na jaw różne afery: sprzedaż jachtów za 10% ich wartości, budowa will za społeczne pieniądze, itp. - a na tym przecież nie koniec...

Gdybym więc był jednym z niedobitków spośród zwolenników starego stylu rządzenia krajem, to postępowalbym następująco: Przede wszystkim utrudniałbym krzepnięcie i wzmacnianie się NSZZ, zdając sobie sprawę, że czas acjuje na moją korzyść. Odświeżyłbym stare związki i nadał im "samorządność". Uzyskałbym przez to dezorientację tych, którzy do tej pory są odcięci od rzetelnej informacji o prawdziwych NSZZ - i wtedy wypróbowanymi metodami wybiłbym im z głowy chęć zakładania nowych NSZZ.

Z kolei przystąpiłbym do odseparowywania przywódców NSZZ od załóg, w których mają oni mocne oparcie. Dałbym więc im gabinety, najlepiej w fajnych willach, służbowe Fiaty, wszechwładne sekretarki, itp. - żadne koszty nie miałyby dla mnie znaczenia, bo przecież uzyskałbym w ten prosty sposób ich powolne odizolowanie i pozbawienie robotniczego zaufania.

Potem zorganizowałbym jakieś akcje, dobre dla poszczególnych załóg, nie dla wszystkich obywateli, np. wymianę węgla i materiałów budowlanych na ziemniaki. Który rolnik odda wtedy ziemniaki do państwowego skupu? Kładąc na łopatkę skup, wyśrubowałbym maksymalnie cenę - i potem mógłbym, w odpowiedniej chwili ogłosić: przecież NSZZ współdziałały w tych wymianach! Uzyskałbym przez to odpowiednio ukierunkowane niezadowolone większości obywateli.

To byłoby tyle na dobry początek... Zabrałbym się teraz za Komitet Samoobrony Społecznej "KOR". Wiem przecież, że dzięki kłamliwej propagandzie ludzie przypisują KOR-owi różne świństwa, nie zdając sobie sprawy z tego, że są nabici w butelkę. Nadal więc nie ujawniałbym, że podstawowym efektem działania KOR-u było spowodowanie uwolnienia uwięzionych w 1976 r. robotników Radomia i Ursusa, oraz sformułowanie programów poprawy sytuacji, co najmniej zbieżnych z obecnymi programami odnowy i co najwyżej nie uwzględniających niektórych przywódców narodu. Wrzuciłbym więc KOR do jednego worka z Leszkiem Moczulskim, trochę jeszcze popułał, pokręcił i później udowodnił, że to właśnie KSS "KOR" zadłużył nasz kraj. Nasza propaganda potrafiła już zdziałać jeszcze większe cuda! KSS "KOR" miałbym więc już rozłożony, robotników całkiem prawomocnych i mógłbym zabrać się ostro do dalszej roboty: wystarczyłoby wtedy tylko jasno określić w prasie, RiTV, kto jest właściwie tym EA...

Ale cóż, człowiek strzela - Pan Bóg kule nosi! Mogłoby więc jednak coś się nie udać, przecież w NSZZ jest już tych parę milionów ludzi. Nic straconego, skrzyknąłbym wtedy wokół siebie tych, których robotnicy już odsunęli od koryta, wraz z tymi, którzy jeszcze oczekują tej operacji. Miałbym wtedy za sobą wcale liczną grupę i mógłbym poprosić zagranicę o pomoc. Uzasadnienie miałbym skuteczne: ratujcie nas przed EA, bo chcą strajkami zrujnować nasz dorobek!

Ale to byłoby doprawdy ostateczność - bo ten kij ma dwa końce, niestety. Jeżeli bowiem społeczeństwo siedziało by spokojnie w domach i fabrykach, jeżeli nie dałoby się sprowokować przez moich ludzi do aktów oporu, to obca pomoc nie by mi nie dała. No bo jak długo mogliby mi pomagać: tydzień, rok? A wystarczyłoby wtedy trochę niepożądanych obywatelskich rozmów z zaproszonymi pomocnikami, żebym zamiast uzyskać pomoc, zwiększył liczbę członków NSZZ - i to nie tylko w Polsce...

21 października 1980 r.

Z KIM MIELIBYŚMY WSPÓLRZĄDZIĆ ?

Swoją wypowiedź na temat programu "Solidarność" muszę poprzedzić krótkim wyjaśnieniem: wyraz "partia" w tym tekście oznacza EA ukryte w Partii, natomiast "Partia" oznacza przewodnią siłę naszego narodu. Podkreślam, że Partii nie tylko nie atakuję, lecz nawet w pełni popieram, ufając jej założeniom ideowym. Dopiero przy takiej interpretacji tych dwu słów sens mojej wypowiedzi dotrze do czytelników - o ile w trakcie druku mój tekst nie zostanie, jak zwykle, spartolony. I to byłoby tyle, przechodzę wreszcie do rzeczy.

Uważam, że program "Solidarność" powinien obecnie opierać się na koncepcji obronnej, to znaczy: "nie odpowiadamy za funkcjonowanie przedsiębiorstw, bronimy spraw pracowniczych, nie interesuje nas udział w podejmowaniu decyzji, walczymy natomiast będziemy przeciwko decyzjom naruszającym interesy pracowników" - cytata z 21 nr "Wolnego Związkowca".

Uzasadniam to naszą obecną słabością, która będzie trwać jeszcze długo. Przypomnijmy sobie coś niecoś z historii ruchu robotniczego: przekupywanie przywódców, przenikanie prowokatorów, działalność rozbijacka, zwykłe błędy, zwykłe trudności organizacyjne.

PODWRĘŚLONO ZDANIĄ W KORZYSTANE DO OSKARZENIA PRZEZ PROKURATORA ŚLIWIŃSKA

To wszystko nas dopiero czeka - partia jest mocna i nie zasypia gruszek w popiele, stąd np. ostatnie historie z mieszkaniami... Dopiero po umocnieniu się "Solidarność", nabraniu spójności przez poszczególne regiony, uruchomieniu własnej propagandy, itp., możemy współzrządzić - i to z Partią, a nie z obecną partią, inaczej EA po raz czwarty zatryumfuje, niestety.

Nasza słabość wynika, między innymi, z obecnego braku środków realizacji naszych postanowień i inicjatyw. Aktualnie jedyną naszą bronią jest strajk, a jest to w połowie broń nie nasza, tylko partii - dlatego byliśmy przez ostatnie miesiące prowokowani do strajku generalnego różnymi taktycznymi zagrywkami. W tym czasie były stopniowo opróżniane półki sklepowe, nasilały się wyłączenia prądu, rosło niezadowolone społeczeństwo.

Zastanawiam się, czy nie było to robione właśnie nie po to, aby po tygodniu sprowokowanego strajku generalnego nastawić wywołany naród wrogo do "Solidarność", przy użyciu wypróbowanych metod oszukańczej propagandy. Następnie wezwać zagraniczną pomoc, rzucić na rynek żywność z przepelnionych magazynów i zabrać się ostro za wolnych związkowców.

Ustępstwo ze strony partii zawdzięczamy nie naszej potędze, będącej głównie ilościową, lecz przede wszystkim Partii, walczącej, tak jak i my, o dobro kraju. Przystąpienie do współzrządzenia, bez rozwiązania obecnego Sejmu, bez zapewnienia sobie aktywnej pomocy ze strony inteligencji zrzeszonej w Komitecie Samoobrony Społecznej "KOR", Konwersatorium "Doświadczenie i Przyszłość", "Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela", a nawet "Konfederacji Polski Niepodległej" - może się skończyć dla nas tragicznie. Po to właśnie partia wbiła swoją propagandą klin pomiędzy nas, a te patriotyczne stowarzyszenia.

Nie zapominajmy poza tym, że mielibyśmy współzrządzić w ramach dotychczasowych mechanizmów, ramie w ramie z ludźmi odpowiedzialnymi za obecny stan naszego państwa - a to ramie lubi pałować...

Musimy wziąć pod uwagę również i to, że nasza gospodarka przez najbliższe lata będzie nadal upadać: brak dewiz spowoduje zastarzenie się przemysłu, energetyka i chemia będą kuleć, bo wyprzedano na wiele lat naprzód nasze bogactwa mineralne, itd.

Nie dajmy się więc teraz nabrać na coraz usilniejsze wezwania do współzrządzenia, bo są one czynione po to, aby w odpowiednim momencie obciążyć nas odpowiedzialnością za kryzys, bezrobocie, itp.

Współzrządzenie powinno więc zostać poprzedzone: odszukaniem paragrafów karzących za niegospodarność i sabotaż, rozliczeniem ludzi odpowiedzialnych za Hutę Katowice, traktory Massey-Ferguson, autobusy Berliet, nieopłacalność uspołecznionego rolnictwa, tragiczne zadłużenie kraju, itp.

Ci ludzie są pomiędzy nami, dalej kierują na różnych szczeblach naszej gospodarki i mogą znowu podjąć szkodliwe dla nas decyzje.

To nie są głupcy, dotychczasowe ich osiągnięcia świadczą o inteligencji i przebiegłości, o stawianiu pełnego koryta ponad patriotyzm i obowiązki obywatelskie - trzeba więc pilnie wyjaśnić, przez kogo są sterowani i uniemożliwić im dalsze szkodzenie.

Za wcześniej na współzrządzenie jest jeszcze i dlatego, że Partia, krępowana przez partię, nadal nie ma konkretnego programu działania. To, co do tej pory przedstawiono społeczeństwu, jest dopiero czymś w rodzaju "wstępnej próby zarysu szkicu studium podstawowych założeń do pobożnych życzeń odbudowy naszej gospodarki"...

Oficjalnie więc zaangażowanie się przez "Solidarność" we współzrządzenie spowoduje rosnący nacisk władz na: zaangażowany udział w "dyskusji", wspomaganie władz w podnoszeniu wydajności pracy, usiłowanie podnoszenia i przekraczania planów, zachęcanie robotli przez "Solidarność" do wypełniania robotniczych obowiązków wobec Socjalistycznej Ojczyzny, itp., itd.

A tymczasem narastającego kryzysu nie da się już więcej spowalniać nadmiernym wysiłkiem ludzi i rabunkową eksploatacją urzędów. Robotnicy przestali się godzić na wyniszczającą harówkę, którą dotychczas okupywali różne idiotyzmy gospodarcze.

Zastanówmy się: komu pierwszemu przydaduje głodny robot, u którego partyjna propaganda chytrze wyrobi z czasem przekonanie, że został oszukany? Raczej to więc chodzi o osłabienie "Solidarność" a nie o współzrządzenie.... Nie zapomnijmy również,

że od czterech lat brak energii powoduje przesto-
je około 40% zakładów we wszystkich gałęziach go-
spodarki. Niewykorzystywanie 40% mocy produkcyjny-
ch to stopień dezorganizacji, jaki gospodarka wo-
jenna III Rzeszy osiągnęła dopiero w ostatnim ro-
ku wojny, na skutek nocnych i dziennych dywanowych
bombardowań, oraz klęsk na wszystkich frontach.

Zdajmy więc sobie wreszcie w pełni sprawę, że
skuteczności działań EA, nadal ukrytych w strate-
gicznych punktach naszej gospodarki...

Kto jednak uważa, że "Solidarność" już jest mo-
cna i gotowa do współrządzenia, niech się najpierw
dokładnie dowie, jaki faktycznie miały i mają nadal
przebieg rozmowy z komisjami rządowymi na róż-
nych szczeblach, jaka jest atmosfera na salach ob-
rad, co ostatecznie decyduje o zawieraniu porozu-
mień... Jeżeli ten ktoś nadal się będzie jednak
rwał do współrządzenia, to niech najpierw spraw-
dzi swoje siły na łatwiejszych zadaniach:

- zabezpieczy życie Macieja Szczepańskiego, zdro-
wie również, aby nie powiesił się w celi, lub
nie stracił władz umysłowych w trosce o kompan-
ów, z którymi roztrząsnął bajońskie sumy,
- spowoduje, że matki przestaną narzekać: "Oj Ja-
siu, Jasiu, gdybym to ja wiedziała, że pójdzieś
w ministery, to bym cię jednak do szkół posłała,
gamoniu zatracony!",

- odszuka taczki, na których w 1956 roku wywożono
nieudolnych dyrektorów, i zabierze się choćby za
teraźniejszych menedżerów od siedmiu boleści.

Ja sam poczekam ze współrządzeniem co najmniej do
najbliższego Zjazdu Partii pamiętając o wydarzeni-
ach 68 roku, kiedy toinasza interwencja nie pozwo-
liła XIV Zjazdowi Komunistycznej Partii Czechosłow-
acji na zalegalizowanie zachodzącej u nich odno-
wy...

17 listopada 1980 r.

Ja w sprawach ersatz-socjalizmu.

Prasa pisze, że mamy już pod kluczem chyba wsz-
ystkich największych wrogów socjalizmu, PRL, PZPR,
ZSRR, Rządu, społeczeństwa i sojuszy - z Leszkiem
Moczulskim na czele ma być tego około 9 dorodnych
sztuk.

Moglibyśmy więc teraz my wszyscy, całe społec-
zeństwo 35.999.991 socjalistów, spać sobie spokojnie
w naszej socjalistycznej ojczyźnie, gdyby nie
natrętna ciekawość: a jak to właściwie jest na Za-
chodzie, że tamta władza pozwala legalnie działać
Partiom Komunistycznym? To się przecież w głowie
nie mieści /zwłaszcza wypchanej "Trybuną Robotni-
czą"/, że tam, gdzie ludzie ponoc są najbardziej
zniewoleni, można legalnie dążyć do zmiany ustro-
ju na wyraźnie lepszy, np. taki jak nasz.

Jednak jest to prawda - po prostu tam rządząca
burżuazja cieszy się zaufaniem i poparciem większ-
ości społeczeństwa, dlatego nie zabrania opozycyj-
nym partiom i partyjkom pyskować na temat popełni-
anych przez siebie błędów - ile tylko zechcą.

Mało tego, tamta burżuazja jest tak chytra, że
nawet potrafi wykorzystać krytykanctwo rodzimych
komunistów do ciągłego ulepszania kapitalizmu!
Z jednej strony to dobrze, bo gnijący kapitalizm
naciągałby nas na pożyczki - ale z drugiej strony
to źle, że nie mamy takiej burżuazji...

A co jest u nas, czy nasze społeczeństwo też
popiera swoją przewodnią siłę i jej program? Oczy-
wiście, że tak - świadczą o tym wyniki wszystkich
dotychczasowych wyborów, bodajże 99,91%. Możemy
więc być spokojni o to, że gdyby kiedyś CIA wręczy-
ła też dziewiątkę nawet po jednym czoku, samoloci-
cie i opancerzonym kajaku - to i tak mogliby oni
tylko skoczyć nam na peda! Nam, to jest społec-
zeństwu od lat opowiadającemu się za socjalizmem

Cóż więc to jest za wróg, jeśli trudno go brać
poważnie? Kto konkretnie uważa, że właśnie oni są
tymi wrogami socjalizmu, którzy tak namacalnie ro-
złożyli nas społecznie, gospodarczo i politycznie
Czy to właśnie ta dziewiątka ośmieszyla nas w ocz-
ach całego świata swą dynamicznie pryncypialną dz-
iałałnością? Kto konkretnie nie chce wypuścić ty-
ch ludzi z więzienia, dlaczego toczy się śledztwo
przeciwko Komitetowi Samoobrony Społecznej "KOR"?
Chyba tylko dlatego, że prawdziwi wrogowie praw-
dziwego socjalizmu nie mają czym innym odwracać od
siebie uwagi społeczeństwa, a ta dziewiątka od
lat krzyczy: KRÓL JEST NAGI!!! Co po przełożeniu
z bajki na polski oznacza: marząc o Socjalizmie
zbudowaliśmy ersatz-socjalizm, raj Właścicieli
Polski Ludowej...

Ciekawe, kto się tak obawia, że rozpowszechnie-
nie poglądów wrogów ersatz-socjalizmu może spowo-
dować to, iż po prostu społeczeństwo masowo im
p r z y t a k n i e, otwaracie i dobitnie. Byłoby
to więc przytaknięcie bardzo skuteczne na wszyst-
kich ersatz-socjalistów, cyklicznie zasłaniający-
ch społeczeństwu oczy odnowionymi reformami.

Nasze władze nie mają obecnie powszechnego za-
ufania i poparcia społecznego, chcą nie chcą p-
owinny się więc dostosować do obecnej sytuacji
dla dobra swego i nas wszystkich.

Wynny zaprzestać walki z tymi 9 wiatrakami
i zabrać się za oczyszczenie własnego szamba -
raz wreszcie zrobić tę robotę dobrze i do końca -
a nie wciąż dreptać raz w tę, a raz w drugą stro-
nę...

Jesteśmy już wszyscy zmęczeni tym nieudolnym
dreptaniem, doprowadzeni prawie do ostateczności
ciągłymi błędami, wypaczeniami i "odnowami", krę-
cącymi się od lat na karuzeli stanowisk.

Rośnie w nas od lat niewiara w sens patriotyz-
mu, pracy, obywatelskich obowiązków. Czujemy się
oszukani, bo przez tyle lat pracowaliśmy ofiarnie
wykonując i przekraczając plany, uważając się za
Budowniczych Socjalizmu - a okazało się, że byli-
śmy tylko ogłupionymi przez propagandę parobkami
na folwarku Szkodniczych PRL.

Ten stan społeczny zniechęcenia nie może się
przedłużać, bo upadniemy jako państwo i jako nar-
ód. Musimy więc po raz czwarty wykrzesać z siebie
zapał i siły, a właściwie ich resztki, na rozpo-
częcie od nowa budowy socjalizmu.

Przed rozpoczęciem tej budowy, a raczej odbudo-
wy, Partia i Rząd muszą jednak najpierw wyelimin-
ować ze swych szeregów ersatz-socjalistów, bo ina-
czej znowu cała para z naszego wysiłku pójdzie na
gwizdek partyjnej propagandy i konta bankowe pro-
minentów.

To jest warunek konieczny dla zapoczątkowania
odzyskiwania przez władze zaufania społeczeństwa.

Na razie upłynęło dopiero kilka z tych "90 dni
Jaruzelskiego", zaszły już jednak pewne zmiany.
Ewentualną ich doniosłość, czy też kierunek, wyk-
aże prosty sprawdzian: stanowisko obecnej ekipy
rządowej względem więźniów politycznych, rolni-
ków indywidualnych, cenzury i "Solidarności".

90 dni to bardzo mało, wiemy że klub Właścicie-
li Polski Ludowej potężniał przez prawie 13.000
dni, ale sądzę, że w razie potrzeby "Solidarność"
pomoże premierowi Jaruzelskiemu nawet odszukać
latarnie, na których już kiedyś lud warszawski
wieszak zdradziecką magnaterię.

Niechby tylko premier wyraził takie życzenie..

14 lutego 1981 r.

! Oskarżenia!
DO UZASADNIENIA
PROKURATOR
WYKORZYSTAŁ
TO TEŻ

SZANOWNI CZYTELNICY!!!

Przeczytaliście przed chwilą teksty, których opu-
blikowanie prokurator ocenia na dziesięć lat wię-
zienia. Ja, oskarżony, natomiast sądzę, iż wyra-
ziłem w nich poglądy większości obywateli PRL-u,
w związku z czym mur więzienny powinien otoczyć
tę mniejszość, przeciwko której w tych tekstach
się wypowiadałem.

Kto z nas ma rację: prokurator, czy oskarżony?
Proszę o nadsyłanie wypowiedzi na adres: Jacek
Cieślicki, Skr.poczt. 185, 41-300 Łąbrowa Górni-
ca 1. Najciekawsze z nich opublikujemy, auto-
rzy dostaną honorarium, tj. archiwalne numery or-
az roczną bezpłatną prenumeratę "WE" - pomiędzy
pozostałe wypowiedzi rozlosujemy 100 prenumerat.

Jeżeli znajdą się pomiędzy Czytelnikami taq,
którym "ust wyjąłem" poglądy przedstawione w
swoich tekstach, to proszę ich o pomoc w przygo-
towaniu mojej obrony: niech się odważni podp-
szą pod takim oświadczeniem:

OŚWIADCZENIE

Uważam za swoje poglądy opublikowane w tekstach
oskarżonego J. Cieślickiego, niniejszym prosząc
Wysoki Sąd o wyciągnięcie wniosków z tego faktu.

.....

Obrona obroną, ale czas już wrócić do spraw
istotniejszych: co też się dzieje w tej Hucie i
dookoła "Solidarności" - podobno czyhają na dyre-
ktora wszyscy, oprócz tow. Gawareckiego???

"Głos Huty Katowice", 25 sierpnia 81:

DO ZAŁOGI HUTY "KATOWICE"

Od prawie dwóch tygodni znajdujemy się w centrum uwagi krajowej i zagranicznej opinii publicznej. Powodem tej sytuacji jest świadomie rozbudowywany konflikt wokół "Wolnego Związkuca"..... W tej walce z prawem używa się wielu niedozwolonych środków. Rozważa się publicznie zarzuty mijające się z prawdą, nagina się fakty do własnych potrzeb, interpretuje się zdarzenia wedle własnego uznania, zeruje się na nastrojach, Rzecz w tym, że służy to celowej dezinformacji i sianiu niepokoju wśród załogi. Dla przykładu. Na spotkaniu z przedstawicielami załóg wydziałów Mechaniczno-Energetycznych przewodniczący Komisji Zakładowej analizował planowaną rzekomo przez władze decyzję o zamknięciu Huty "Katowice", argumentując przy tym materiało- i energochłonnością produkcji. Jest to kłamstwo. Władze i społeczeństwo są zwytnie zainteresowane w tym, aby Huta "Katowice", mimo trudności gospodarczych pracowała na możliwie najwyższych obrotach. Jesteśmy najmniej materiało- i energochłonną hutą w kraju.....

Mówi się również o nieopłacalności i trudnościach w eksporcie. Prawda jest taka, że zadania eksportowe dzięki wysiłkowi załóg są systematycznie przekraczane. Eksportujemy do kilkudziesięciu krajów. Mało tego, mimo znanych trudności gospodarczych zwiększyliśmy eksport naszych wyrobów do II obszaru płatniczego.....

Jeśli mamy wybierać, to wybierajmy między prawdą a kłamstwem, między ciężką, ale spokojną pracą i sianiem zamętu, między nadzieją na perspektywę poprawy sytuacji, a widmem destabilizacji funkcjonowania zakładu.

DYREKCYJA KOMBINATU
HUTA "KATOWICE"

przerzywnik graficzny:



Stawisław Łaski

"Życie Warszawy" - fragment wywiadu z inż. Zbigniewem Lorethem, długoletnim dyrektorem inwestycji Huty im. Lenina, obecnie naczelnym dyrektorem "BIPROSTALU": "Polakiem, który potrafił... powiedzieć "NIE"

.....Od dwudziestu lat ZSRR limituje nam rudę, i twierdzi uczciwie, że więcej nie dostaniemy, nota bene nie ma zapewnionej rudy na Wielki Piec nr 3. Związkowi Radzieckiemu nie opłaca się po prostu dostarczać nam rudę, z powodu kosztów transportu - ich kosztuje więcej transport do naszej granicy niż my możemy zapłacić, płacąc nawet ceny światowe.....

.....To, co produkujemy, poza szynami, to wszystko są półprodukty poniżej kosztów własnych. Gdybyśmy eksportowali koks i energię, dostalibyśmy więcej pieniędzy niż za te półfabrykaty. To jest eksport biednych, to co robimy.....

"Głos Huty Katowice": "ODZIENIE O KROK OD
25 sierpnia 1981r. SMIERCI" - fragmenty

Dla jednego z operatorów koparki wykorzystywanej do opróżniania dołów zlewczycy żużla przy wielkich piecach nocna zmiana trwała zaledwie do godziny pierwszej. Potem przyszła śmierć, poprzedzona desperackim gestem samoobrony - i cierpieniem... Owdowiała żona, osierocona dwójka dzieci. Koledzy, którzy pochylili się nad nieszczęsnym operatorem koparki i delikatnie wlaali w jego usta trochę wody, mieli pełną świadomość tego, że za kilka dni jeden z nich również może umierać na skraju dołu zlewczego żużla, bo tu pracuje się w warunkach prymitywnych. Bo na pewnym etapie projektowania i realizacji Huty "Katowice" znów komus zabrakło wyobraźni i dobrej woli..... Po opisany wyżej tragicznym wypadku, wypadku, który w każdej chwili może się powtórzyć, trzech operatorów koparek zwolniono się z pracy a siedmiu przeniosło się na inne stanowiska - i chyba nikt im się nie dziwi. Polecenie wjechania do dołu, w którym pod poduszka ostygiego żużla mogą znajdować się jeszcze ciekłe "bomby" płynnego żużla, wykonują niechętnie, z ociąganiem, jak każdy normalny człowiek mający pełną świadomość faktu, że wykonanie polecenia może się zakończyć wyciągnięciem z dołu, po to żeby... Ze swych ciasnych kabin już wielokrotnie uciekali dosłownie w ostatniej chwili. Podpływał rozżarzony żużel, koparki zapalały się. Przynajmniej raz na osiem godzin pracy ktoś z nich ulega awarii. Temperatura demoluje dosłownie układ smarowania, liny nagrzewają się do czerwoności, przegrzane szyby mają skłonność do rozszypywania się pod byle jakim stuknięciem. ...Ale kto o tym wie? Oni, ich bezpośredni przełożeni, księżka dyspozytora... W każdym razie nie ci, którzy mogliby mieć wpływ na poprawę tego stanu rzeczy..... Przy opróżnianiu tych śmiercionośnych dołów trzeba zastosować maszyny zdalnie kierowane drogą radiową..... Ci co znów zaczynają coś o cenach, niech pomyślą o cenie ludzkiego życia, albo - jeśli to określenie wydaje się im zbyt pretensjonalne - niech zjadą do dołu żużlowego koparkę i odwalą tam jedną noc. Życzę, żeby nie skończyła się im o godzinie pierwszej.

Danie Prokuratorze, czy nie ma pan już dość tego chomika, niedźwiedzia i reszty menażerii, może dla odmiany wysłodziłby pan ile kosztowała Huta "Katowice" instalacja klimatyzacyjna dla Centrum Szkolenia Kadry Partyjnych w Katowicach, popularnie zwanego "December-Palast"... A może pomógłby pan Hucie jeszcze w odsysaniu dolarów, które poszły na aparaturę medyczną i telewizyjną dla celów treningowych sportowców "Polonii"?

Wystarczyłoby wtedy dolarów na wiele kopareczek...

"Trybuna Ludu", 25 sierpnia 81, wtorek

ZAPASY WĘGLA MALEJA W SZYBKIM TEMPIE - JAK MA PRACOWAĆ PETROCHEMIA?

/PAP/: Z 210 tys. ton przydzielonego na sierpień węgla zakłady przemysłu rafineryjnego i petrochemicznego otrzymały zaledwie 83 tys. ton do dnia 21 bm. Zapasy węgla maleją w bardzo szybkim tempie, a powstała sytuację określa się już mianem granicy bezpieczeństwa produkcji.....

"Głos Huty Katowice", 8 września 81:

DLACZEGO NIE WYKONALI PLANU?

.....Na znaczny niedobór stali w stosunku do planu złożyły się następujące przyczyny:
awarie urządzeń powodujące postoje stalowni - w sumie około 70 godz., ograniczenia mocy - 25 godz., brak surowki - 60 godz. i strajk w dniu 7.08.br. - 4 godz.....

- Ostatnio przy wzrastających ograniczeniach energetycznych poważnie zastanawiamy się nad tym, czy konieczna będzie praca przez całą dobę Myślimy o zlikwidowaniu jednej zmiany, tzn. wyłączeniu na jedną zmianę wszystkich urządzeń. Bo jeśli przedtem dawaliśmy po 42 wytopy, to liczymy, że podczas postoju wielkiego pieca zrobimy ok. 21 wytopów. Jeśli przy pracy dwóch wielkich pieców dawaliśmy podczas zmiany 12 do 15 wytopów, to przewidujemy, że teraz będzie ich o połowę mniej. A jeśli nadal będą wzrastać ograniczenia, jeśli braknie nam koksu?...

"Trybuna Robotnicza", 25 sierpnia, wtorek:

W HUCIE "KATOWICE" TRWA NAPIĘCIE WSROD ZAŁOGI
.....oświadczenie sekretarza d/s pracy ideowo-wychowawczej KF PZPR huty "Katowice" tow. Edwarda Gawareckiego... odczytane wczoraj przez zakładowy radiowęzeł:

Rozwój wydarzeń w kraju obnażył w ciągu ostatnich tygodni jednoznacznie polityczny charakter strajkowych i protestacyjnych wystąpień wielu regionalnych organizacji "Solidarności" w całej Polsce... Coraz jaśniej widać, że hałaśliwe i na pastliwie akcje polityczne hunwejbiniów "Solidarności" godzą wprost w podstawy ustrojowe Rzeczypospolitej.

Prymitywizm myślenia, infantylne koncepcje polityczne oraz obsesyjna wrogość do PZPR takich działaczy "Solidarności", jak Rulewski, Bujak, Rozpłochowski, etc.....

Wrzawa wokół tzw. sprawy "Wolnego Związkowca" oraz odwetowe działania podjęte przez Komisję Zakładową H"K"/bez liczenia się z wolą ogółu członków/ ujawniły bez cienia wątpliwości, jakim celem Związek poświęca tyle energii, siły i środków. Tymczasem dla nikogo już chyba nie jest tajemnicą, z jakich źródeł Jacek Cieśliski czerpie teksty, które potem prezentuje członkom Związku jako jedynie prawdziwe i niekłamane rewelacje. A są to przecież przeważnie opracowania i wydawnictwa, powstałe z inspiracji ośrodków dywersji ideologicznej na Zachodzie. I nie trzeba dodawać, jak sądzę, czyją agenturę są tamże te ośrodki.

Wbrew temu, co podawano opinii publicznej, nie byłem ani "ojcem duchowym", ani też nie należałem do redakcji "Wolnego Związkowca".....

Również po rocznej działalności w zakładzie Związek nie ukształtował nawet swych struktur organizacyjnych, co nie może pozostawać bez negatywnych skutków na realizację postulatów pracowniczych i na rzeczywistą więź Związku ze wszystkimi jego członkami. Tymczasem fakty sprzeniewierzenia funduszy związkowych nie znalazły dotychczas definitywnych wyjaśnień, mimo znacznego upływu czasu.

Jeżeli chodzi o mnie, z tych wszystkich względów razem wziętych, uważam dalszą przynależność do NSZZ "Solidarność" za niemożliwą i dlatego z dniem dzisiejszym występuję ze Związku...

przerywnik muzyczny:
.....I POMASZEROWAŁ DALEJ!!!

GLISTA CZYLI MAŁE STUDIUM WŁADZY.

Przychodził codziennie. Mały, korpulentny jegomość w podniszczonym paletku, zawsze z zatkniętym w kąciку ust zaślinianym niedopałkiem papierosa, ze znaczkiem "Solidarności" w klapie przyprószonej popiołem.

Płomienną mową i piórem wspomagał nas, "robiących" wówczas za redaktorów "Wolnego Związkowca". Często lubił opowiadać o swoim wykształceniu, zdobywanym na Sorbonie, gdzie ukończył nie jeden a kilka fakultetów. Człowiek niewątpliwie inteligentny, znający kilka języków obcych. Prowadził z nami długie dysputy na tematy światopoglądowe i z każdym dniem dawał świadectwo swojej czystości, swojego głębokiego zaangażowania w to co robiliśmy i robić chcieliśmy.

Był czas, że jego osobę braliśmy pod uwagę jako kandydata do stałej pracy w kolegium redakcyjnym naszego pisma. Bardzo tego chciał. Wręcz żądał i chyba tylko dlatego zdecydowano inaczej.

Pisał płomiennie - z pasją i zaangażowaniem - godnym rewolucjonisty. Chciał zreformować partię, wołał o pluralizm światopoglądowy, o wolność jednostki i narodu. Zdawał się wówczas być sercem i duszą oddanym sprawie naszego Związku. To właśnie on był autorem wiersza, będącego parafrazą utworu Broniewskiego, drukowanego w nr 10/81 "Wolnego Związkowca":

Aby nie smakować nam gorzko
Na tej ziemi ojczyzny chleb!
Za tę dłoń podniesioną nad Polskę
Za kłamstwa i jad obłudnej podłości
Wymierzone przeciw Solidarności
Głazem w łeb!

Później... Później demokratyzowano partię. Również w Hucie "Katowice".

Do demokratycznych wyborów stanął tow. Gawarecki. Był już znany. Nazwisko kojarzone z "Wolnym Związkowcem". Członkowie partii widzieli w nim człowieka o śmiałych poglądach, zdolnego przereformować to, co dziesiątki lat reformom się oparło.

Gawarecki zostaje sekretarzem Komitetu Fabrycznego. Z dnia na dzień zapomina o naszej Redakcji. Rezygnuje z członkostwa naszego Związku. Tow. Gawarecki na apel Komitetu Centralnego określa się. Jasno i otwarcie. Wkrótce określi się jeszcze jaśniej. Z pozycji głęboko zaangażowanego rzeczownika interesów Związku przechodzi na pozycję zacieklego wroga. Usta ma pełne hasałów - wytrychów. Agentura imperializmu, anarchiści dążący do przejęcia władzy, hunwejbini to tylko niektóre wyrażenia z arsenału towarzysza. W trzy miesiące po w/w tekście z łamów nr 10 "WZ" pisze już w "Trybunie Robotniczej", cyt.: "Coraz jaśniej widać że hałaśliwe i napastliwe akcje polityczne hunwejbiniów "Solidarności" godzą wprost w podstawy ustrojowe Rzeczypospolitej".

Pan Gawarecki przepoczwarza się. Ewoluuje... I tak trzeba Panie Edwardzie. Ostro i zdecydowanie. Z Olimpu Komitetu Zakładowego widać wyraźnie i ostro wrocholstwo narodu. Widać jak zagrożone są nasze święte wartości, dane nam przez Boga i historię. Nic to, że po krótkiej sierpniowej odwilży brniemy w bagno minionego. Liczy się władza. Władza, która jedynie wie co słuszne i dla narodu dobre. I można snuć analogie do świata zwierząt, jakimi zwykło się określać tego typu podstawy ludzkie.

W historii narodu rzecz to nie nowa. Całe rzesze tego typu ludzi snuły się po dworze Katarzyny, po korytarzach znanej instytucji nie mniej warszawskiej Alei. Polska Targowica. Ludzkie glisty, śliskie pełzające glisty. Obrzydliwe w kibowisku poruszoną byle satyrycznym rysunkiem sympatycznego zwierzątka. Niegroźne glisty. I właśnie dla nich - ku przypomnieniu - raz jeszcze fragment wspaniałej twórczości tow. G.:

... Za kłamstwa i jad obłudnej podłości ... GŁAZEM W ŁEB!

Jerzy Milanowicz

P.s.: Z całą odpowiedzialnością oświadczam, iż nie jest moją intencją dyskredytowanie osoby Ob. Gawareckiego. Uważam, iż obowiązkiem moim jest poinformowanie członków naszego Związku / i nie tylko /, a naszych Czytelników, zdezorientowanych tekstami zamieszczonymi w tzw. "prasie oficjalnej", a sygnowanymi nazwiskiem - E. Gawarecki - iż jest to ta sama osoba.

Jeśli fakt ten stawia Ob. Gawareckiego w świetle pejoratywnym - sprawa to inna...

"Głos Huty Katowice", 25 sierpnia 81:

Stanowiska aktywów partyjnych Komitetów Zakładowych Huty "Katowice" po masowce zorganizowanej przez "Solidarność" w dniu 21 sierpnia br. Egzekutywa uważa, że odbyty strajk okupacyjny w Dziale Poligrafii nie służył interesom załogi Huty a przyczynił się do wzrostu napięcia..... Apelujemy do załogi Huty "Katowice" o wyrażenie poparcia dla Dyrektora Naczelnego poprzez wydajną pracę.

..... Żądamy władzy silnej, wzmocnienia dyscypliny, poszanowania dla dozoru technicznego, działaczy związkowych i politycznych, zapewnienia im przez władzę pełnej ochrony prawnej w wykonywaniu powierzonych im funkcji i stanowisk.

..... Dotychczasowa praca Dyrektora Naczelnego Kombinatów jest świadectwem jego oddania osobistego dla spraw załogi i zakładu. Aktyw partyjny Komitetu Wydziałów Walcowniczych udziela pełnego poparcia dla tow. dr Stanisława Bednarczyka, jako Dyrektora Naczelnego Kombinatów.

..... Egzekutywa Komitetu Fabrycznego zwraca się do wszystkich członków partii oraz całej załogi z apelem o nieuczestniczenie w zapowiadanych i stronniczo narzuconym referendum.

Na szczególnie wnikliwe rozpatrzenie zasługuje poparcie Aktywu Partyjnego Wydziałów Walcowniczych... Panie prokuratorze, może wurdziłby pan urezecznić uwagę na istniejące w Zakładzie Walcowniczym ukryte rezerwy wydajności? Tow. Ziomeckiemu specjalnie przesertano zasłużony urlop po to tylko, aby z pasją aktywisty współzawodniczył w DTW robotnictwu, któremu warchoły z "Solidarności" Huty Katowice nie dają stać! A tu tymczasem w ZWG miesiącami przetrzymuje się dziesiątki tysięcy ton kształtowników gotowych do wysyłki, po to tylko, aby naczelstwom miało zagwarantowaną premię i order od czasu do czasu... Ile nas kosztuje taki order, tow. Ziomecki?

Mielibyśmy wszyscy wiele uznania dla prokuratury gdyby znalazła ona również wynalazcę "magazynu na kołach", tj. 500 wagonów załadowywanych produkcją i czekających, jako rezerwa planu, z miesiąca na miesiąc.... Podane przykłady można by mnożyć, może Aktyw Partyjny by panu pomógł?

WOKÓŁ REFERENDUM

W związku z przeprowadzeniem referendum dotyczącym osoby naczelnego dyrektora kombinatu Stanisława Bednarczyka /szczegóły i przyczyny nasi Czytelnicy doskonale znają/, w dniu 10 września w gmachu dyrekcji Huty "Katowice" odbyło się spotkanie aktywu partyjnego zakładu z ministrem hutnictwa i przemysłu maszynowego Zbigniewem Szajałą.... Na wstępie spotkania sekretarz KF PZPR Edward Gawarecki przedstawił projekt uchwały aktywu w przedmiotowej sprawie. Oto jej treść:

Aktyw PZPR KMH "K" zdecydowanie i jednoznacznie popiera oświadczenie MHIPM w sprawie nielegalnego i niezasadzonego referendum narzuconego zarządce przez KZ NSZZ "Solidarność".....

Nie pozwolimy, aby członek partii, towarzysz Stanisław Bednarczyk, poddawany był stronnictwej i bezpodstawnej kampanii oszczerstw. Anarchia, samowola i bezprawie w naszym socjalistycznym kraju i w naszej Hucie nie przejdą!..

WYNIKI REFERENDUM

Pytanie I: Uważam, że Dyrektor Naczelny powinien wcielić w życie opinie większości załogi:

TAK - 11.716 głosów
NIE - 273 głosy
oraz 320 głosów niezdecydowanych lub nieważnych

Pytanie II: Uważam, że stopień zrealizowania postulatów załogi jest:

- a/ dostateczny i świadczy o dobrej woli w realizowaniu pozostałych postulatów - 1.187 głos.
- b/ niedostateczny i świadczy o całkowym zwlekaniu z ich realizacją - 10.134 głosy
oraz 988 głosów niezdecydowanych lub nieważnych

Pytanie III: Dyrektor Bednarczyk powinien nadal być naszym Dyrektorem:

TAK - 1.594 głosy
NIE - 9.851 głosów
oraz 864 głosy niezdecydowane lub nieważne

Pytanie IV: Uważam za właściwe użycie taczek:

- a/ dla Dyrekcji
TAK - 8.800 głosów
NIE - 2.002 głosy
oraz 1.507 głosów niezdecydowanych lub nieważnych
- b/ dla Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność"
TAK - 908 głosów
NIE - 9.048 głosów
oraz 2.353 głosy niezdecydowane lub nieważne.

Obecnych w pracy w dniach referendum było 15.776 pracowników, w referendum wzięło udział: 12.309 pracowników, w tym: 11.800 członków NSZZ "Solidarność" 426 członków NSZZ Hutników /"starozwiązkowcy" 83 inne związki i "bezzwiązkowcy"

....Zaczynało wreszcie być spokojnie. Coraz rzadziej słychać było z głośników aksamitny dyszkan ciekaw. Gawareckiego. Mimo tego działy się cuda. Młodzież przez M-L abnegację popadała w socjalizmokrację. Średniaki składały legitymacje. Starszaki podawały się zbiorowo do dymisji. Rozsądek zdrowego trzonu zawocował 6 głosikami. Drobnie, słabo odbite literki "WZ" przynosiły zyski tylko okulistom. Redakcyjna teaska puchła od listów...

z redakcyjnej poczty

Katowice:

Było mi dane przeczytać oślawiony trzydziesty antyrządziecki numer "Wolnego Związkowca". Zaskoczyła mnie reakcja prokuratury, tudzież brak reakcji I sekretarza KW PZPR - pana Żabińskiego. Stawiam tezę /myślę, że oczywistą dla wszystkich, którzy znają treść inkryminowanego numeru, że rzeczywistą przyczyną nagonki prokuratury wojewódzkiej na "WZ" jest zawarty w tym numerze artykuł p.t. "Uprzywilejowanie czy szmacenie". Mówiąc jeszcze jaśniej: uważam, że p.Żabiński urażony treścią tego artykułu, zamiast jak każdy normalny człowiek wnieść z oskarżenia prywatnego skargę o zniesławienie, nacisnąć - przepraszam: poprosił! - prokuratora lub dyrektora Bednarczyka i zażądał zapewne innego niż rzeczywista przyczyna, pretekstu interwencji. Pretekstem został więc niewinny misiek z twarzą nieco przypominającą tow. Breżniewa. Uważam, że trzeba poważnego zakłócenia poczytalności aby stracić umiejętność rozróżnienia żartu od obelgi. W moim pojęciu misiek jest zwierzęciem sympatycznym /vide maskotki olimpijskie/, natomiast obraźliwa byłaby analogiczna antropomorfizacja np. świni. O ile wiem, tow. Breżniew nie wniósł w tej sprawie zastrzeżeń.

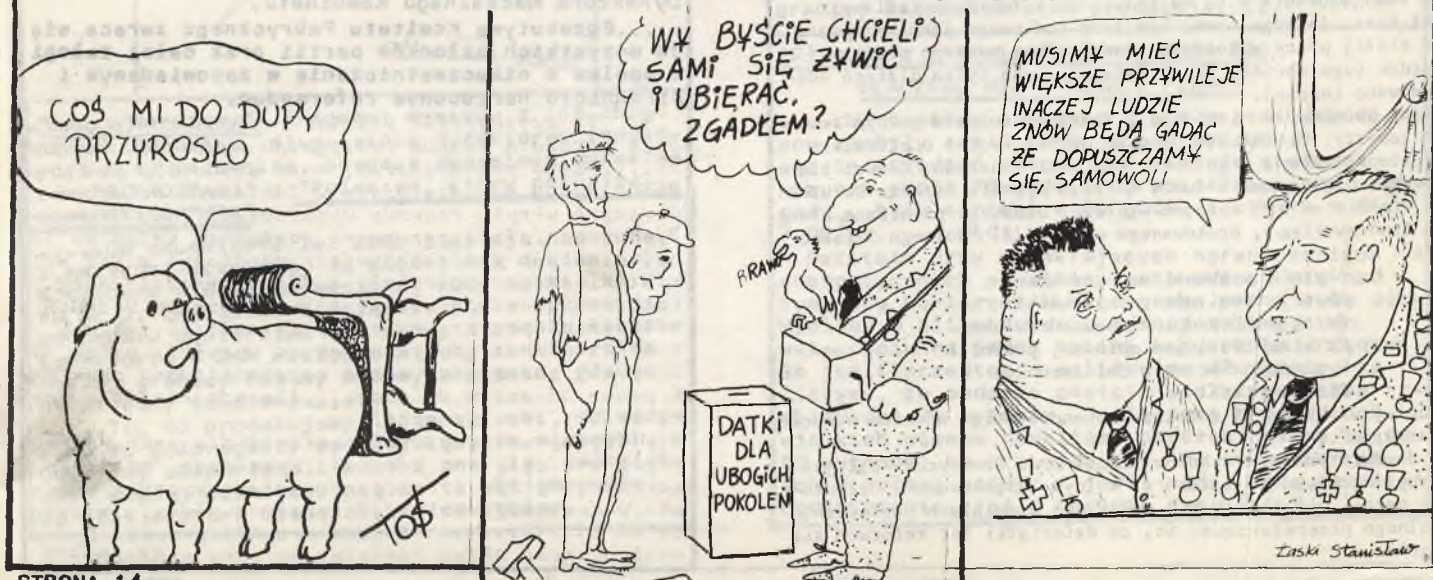
Wracam zatem do pana sekretarza Żabińskiego. Jego wielkoduszność w tej sprawie jest zastanawiająca: dlaczego nie pozyna osobiście redaktora "Solidarności Opoliszczyny", która pierwsza opublikowała ten artykuł? Dla osobnika tak podłego jak ja, taka wyrozumiałość jest wręcz niewiarygodna. Stawiam więc następną tezę: Uważam mianowicie, że przynajmniej znaczna część opisów "dolce vita" pana Żabińskiego i jego towarzyszy ma potwierdzenie w faktach, bądź świadkach - więc pan Żabiński jest zainteresowany nie publikowaniem zapowiedzianego dalszego ciągu, odwróceniem uwagi czytelników od sedna sprawy; a także "odegraniem się na re-akcji "Wolnego Zw."

Prokuraturę udało się do tej sprawy wciągnąć. No cóż, pozostawiam do rozstrzygnięcia rozsądnym czytelnikom zagadki, w jakiej relacji ze społecznymi zadaniami tego urzędu jest rozdmuchiwanie do apokaliptycznych rozmiarów biednego misia.

Dlaczego natomiast nie wdraża się postępowanie wyjaśniającego w sprawie konkretnych, aczkolwiek anonimowych zarzutów przeciw p.Żabińskiemu, pozostaje dla człowieka prostomyślnego tajemnicą.

Kwestia, czy misiek chomikiem podważa sojusze zostanie wkrótce rozstrzygnięta w sądzie. Ja pytam: kto rozstrzygnie czy pan Żabiński miał prawo tak się obławiać, tudzież sprawdzi czy już się "odnowił"? J.T.

KACIK HUMORU ABSTRAKCYJNEGO



Telex
0532216 kpib pl

Drodzy Koledzy,

W nawiązaniu do krótkiego, lakonicznego, arbitralnego komunikatu PAP-a, ochocho i często wielanego przez środki masowego przekazu, mówiącego o Waszej "antypolskiej", "antypaństwowej", "antyradzieckiej" działalności na łamach Waszego "Wolnego Związkowca", oraz o decyzji prokuratora, w wyniku której unieruchomiono maszyny poligraficzne, nie pozwalając Wam na drukowanie tego biuletynu - w imieniu zwiazkowców zrzeszonych w NSZZ "Solidarność" w Koszalińskim Przedsiębiorstwie Instalacji Budownictwa / w tym również niektórych członków PZPR/ pragnę wyrazić głębokie ubolewanie z tego powodu.

Nasze wcześniejsze kontakty, zabieganie o zwiększenie nakładu oraz ilości otrzymywanych egzemplarzy - niech świadczą o ocenie Waszego biuletynu przez naszą załogę oraz o jego poczytności. Jesteśmy zbulwersowani decyzją prokuratury oraz stosunkiem partyjnych środków masowego przekazu do tego bezprecedensowego faktu.

W pełni świadomi tego, jak niewiele możemy Wam pomóc w zaistniałej sytuacji, chociaż tym sposobem i tą drogą pragniemy w tej tak smutnej dla Was sytuacji - my, członkowie blisko 600-osobowej organizacji, wyrazić swą myślową jedność z Wami. Pragniemy Was zapewnić, że rozgoryczenie i ból spadły nie tylko na Was, Waszą redakcję, Waszą organizację, ale również na naszą załogę. Jeśli to w jakiś minimalny sposób psychicznie Was odciąży i pocieszy, to już sam ten fakt będzie dla nas sporą ulgą.

Mamy nadzieję, że panowie, którzy podpisali się pod decyzją unieruchomienia poligrafii wiedzą, że można w naszym kraju odebrać nam dostęp do maszyn, zabrać papier, odizolować ludzi - ale nie można zmienić naszych polskich serc i umysłów. Mamy również nadzieję, że historia - będzie kiedyś historią bez cenzury i kajdan - i jeśli nie nam współczesna, to jednak kiedyś doceni tych, którzy dbali o jej prawdziwość, którzy wymagali z jej kart zakłamanie i fałsz.

Wszelkiej pomyślności i powrotu Waszego biuletynu życzą Wam członkowie NSZZ "S" w KPIB

W imieniu członków NSZZ "S" w KPIB
/-/ Kazimierz Mirecki
Przew. Komisji Zakładowej

Kluczbork:

Rzadko mi się udaje otrzymać Wasze pismo, ale czytuję je z zapartym tchem, bo naprawdę redagujecie wspaniale, a problemy są fascynujące i nader przekonujące. Jest to bardzo potrzebne. Zamach na "WZ" uważam za brutalny akt naruszenia wolności słowa i druku. Tego inaczej tłumaczyć nie można, tym bardziej jeśli skojarzy się swobodę działania tzw. "KFP" z Wsiewołodem na czele...

L.O.

Ława:

Wasz drogocenny biuletyn "Wolny Związkowiec" cieszy się u naszych członków wielkim powodzeniem. Uważamy, że ostatnie kłopoty czynią Waszemu piśmie i tak zbędną reklamę. Stajecie się dzięki prowadzonej przeciwko wam kampanii coraz bardziej wiarygodni. Prawda historyczna prezentowana w "WZ" to oręż nie do pokonania. W czytelnikach rozbudza poczucie godności, sprawiedliwości, dumy narodowej. Tworzyście najwspanialszą wszechnicę. Czytelnicy wciąż pytają: czy macie już następną numer? Czytają "Wolnego Związkowca" bezwzględnie wszyscy - nasi przeciwnicy także. A może dzięki Wam jest nam łatwiej i przekonac ich. Zapewniamy Państwa i Redakcję "WZ" o naszym moralnym poparciu, materialnym także!

Ł-Ł Z-dy Naprawy Samoch.-KZ NSZZ "Solidar."

Gdynia:

Pismo Wasze porusza istotne problemy naszej rzeczywistości, przedstawia przemilczane dotychczas, bądź fałszowane fakty historyczne, z całkowitą bezkompromisowością ustosunkowuje się do wszelkich przejawów zła i zakłamania prezentowanych przez władze polityczno-społeczne. W pełni popieramy koncepcję "Wolnego Związkowca", wyrażamy uznanie dla Waszej odwagi i przekonania o słuszności sprawy, którą prowadzicie. /.../

Gdyńskie Przedś. Bud. Przem. - KZ NSZZ "Solid."

Okrajnik:

...Tylko jeden egz. Waszego biuletynu wystarczył, aby rozbudzić w nas smak czytania każdego nr "Wolnego Związkowca". Gratulujemy Wam osiągnięć w redagowaniu biuletynu i cieszymy się, iż pomimo różnych trudności i przykrości staracie się nadal redagować biuletyn, ukazując członkom naszego Związku Historię Polski i Historię Narodu, nieznaną dla przeciętnego POLAKA. Na koniec życzymy Wam dużo wytrwałości w pracy, pozdrawiając Was słowami "ABY POLSKA BYŁA POLSKA"

Państwowy Ośrodek Maszynowy - KZ NSZZ "Sol."

Zabrze:

Pan na pewno jest młodym człowiekiem, więc nie zna prawdy historycznej. Jestem starą emerytką, pamiętam czasy spod zaboru austriackiego /.../ Matka zmarła przy moim urodzeniu, ojciec wojował w Legionach. Najstarszy brat /18 lat/ jako ochotnik zginął pod Warszawą w roku 1920, w walce z bolszewikami. Mąż zginął w walce z Niemcami /II Armia WP/. Za co moja rodzina przelewała krew?! Przeżyłam 2 lata pod zaborem sowieckim na Wołyniu później chroniłam się ucieczką do Chełma przed rzezią Polaków przez ukraińskich banderowców. Koszmar tych lat nawiedza mnie jeszcze podczas snu.

/.../ Rok 1939 - rozbiór Polski. Sojusz niemiecko-sowiecki /na,wsie czasy/, Sowietci na każdym zębanu wrogowali przeciwko Polsce, oczerniali, wysmiewali: "Polaczkę udirali", "Polszczy niet i nie budiet". Prędzej im włosy wyrosną na dłoniach, aniżeli Polska powstanie. Natomiast Niemców wysławiali pod niebiosy, powołując się na podobny ustrój, pokrewieństwo krwi przez kobiety niemieckie zasiadające na tronie carskim - Polaków wywożono na Sybir, jak za caratu. Prawdy nie wolno mówić ani pisać - kryminał - Usiąść i płakać ze wstydu i upokorzenia za te hołdy dziękczynne /.../

Dzisiaj kiedy ktoś nie pada do nóg i nie opiewa hymnów pochwalnych, posądzony być może o wrogość przeciwko władzy ludowej i Związkowi Radzieckiemu, to zawsze grozi więzieniem. O ironio! Przecież rozumiem, że z sąsiadami musimy żyć w zgodzie, ale na zasadach wzajemnego poszanowania, bez poniżania się i bez dyrektywów moskiewskich /.../

N.N.

Sosnowiec:

Nawiązując do "Wolnego Związkowca" nr 19-20, do artykułu "Raporty Katyńskie": przeczytałem Wasz artykuł wydrukowany w Waszym wydawnictwie i zostałem wielce oburzony, że takie bzdury drukujecie. Pytam się do czego Wy dążycie, stwierdzam, że dążycie za wszelką cenę do waśni narodowej, dążycie do rozbicia całej klasy robotniczej, całego społeczeństwa, pytam się Was czy Wam zależy

~~na twórcę pracy~~

na twórcę pracy, pytam się czy zależy Wam o dobro robotnika i całej społeczności naszej Ojczyzny, która przeżyła wielką gehennę w minionym okresie. Na podstawie artykułu przeczytanego przeze mnie stwierdzam kategorycznie, że Wam na tym nie zależy, że nie macie żadnego patriotyzmu Polaka, nawet nie macie nawet godności osobistej. /.../

Wierzący Katolik

Dąbrowa Górnicza:

Chwała redakcji "Wolnego Związkowca", która publikując "Raporty Katyńskie" uczciła pamięć o bestialsko pomordowanych polskich oficerach /.../ Dla ludzi starszych jest to przypomnienie bolesnej prawdy, dla młodszego pokolenia wstrząsająca nowa historia. Jakież to przykre, że czcimy pamięć poległych przy nieznanach mogiłach i pomnikach, gdy tymczasem tam na obczyźnie, zdradziecko ukryte pod konarami brzoźowych drzew, spoczywają zapomniane prochy naszych ojców i dziadków. Komu zależało tak bardzo, by prawda ta nie urzała światła dziennego? Ktoś kto potrafi wymazać z pamięci zbrodnie popełnione na swoim narodzie, jest również zdolny do zdrady swojej ojczyzny.

I pomyśleć, że żyje się -dzieści lat i nie zna historii własnego narodu. Bo i jak można było poznać skoro bieg jej wydarzeń koliduje z rzeczywistością. Ile zmian w rządzie, tyleż samo przeróbek w historii. Eliminuje się niewygodne fakty, a w ich miejsce wstawia inne niedorzeczności. Nic więc dziwnego, że dochodzi do takiego paradoksu, iż nastolatki mają wątpliwości czy Mickiewicz rzeczywiście był Polakiem, skoro pisal: "Litwo; ojczyzna moja". /.../

S.B.

ciąg dalej ze str. 15:

Olkusz:

...bo przez te dokładnie 25 lat jak zaczynało mnie interesować życie gospodarcze, to tylko z "Trybuny Robotniczej" mogłem się dowiedzieć, że I Sekretarz KC albo inni Dygnitarze jak nie wymieniali Toasty to przyjmowali gości, albo z wizytą zagraniczną i krew mnie zalewała na te jeich Hulatyki, podczas kiedym ja o głodzie musiał robić ciężko za parę groszy, bo tak muszę nazywać te ich zarobki. Boleje bardzo z powodu utrudniania naszej prasie. Przez Prokuraturę lepiej by było żeby się zajęli marnotrawstwem żywności, a nie pokazywali w Telewizji to marnotrawstwo. /.../ Cóż nas obchodzą ich zadłużenia, czy ja albo moja rodzina widziała na oczy Dolara? My widzieli tylko kufajkę i gumowe buty, zgrzyzote, niedostatek, biedę, a oni nie pytali się społeczeństwa o zdanie, pożyczali, niech oddają a jak nie mają z czego oddać, to niech się oddadzą w niewole, a nie możemy pozwolić żeby nasze dzieci i my pozdychali na gruzlicę, bo żona już jej dostała i do dziś jest zdechłakiem. Ja już nigdy nie będę miał dostatku ani moja Rodzina, bo dostatek wzięli, nasz Robotniczy dostatek ukradli nam ci, co się podszyli pod partię Robotniczą i kazali się nazywać, że są też Robotnikami. /.../

W.S.

Koszalin:

/.../ Koledzy - tyle dobrego, ile zrobiliście dla nas, dla poznania prawd historycznych, politycznych i gospodarczych - tego nie da się ocenić ani wycenić. Jedno jest pewne: jeśli nie wstrzymaliście /przynajmniej u części narodu/ procesu prania mózgu i zasuszania kory mózgowej, to na pewno proces ten w sposób bardzo dla naszego narodu znaczący zahamowaliście. /.../

Kosz.Przeds.Instal.Bud.- KZ NSZZ "Solidar."

Do
Pana Lecha Wałęsy

Szanowny Panie Przewodniczący,

Od wielu miesięcy występują często, a ostatnio znacznie się pomnożyły, wypadki oskarżenia przez władze, zwłaszcza prokuratorskie, rozmaitych ogni "Solidarności" o publikowanie i rozpowszechnianie różnych wydawnictw, określanych jako "antyradzieckie" lub "godzące w sojusze PRL" /ostatnio sprawa rozpowszechniania publikacji "Czwarty rozbiór Polski" w Ustrzykach Dolnych/. Niemal wszystkie określane w ten sposób wydawnictwa są publikacjami z zakresu historii najnowszej, dotyczącymi np. wojny 1920 roku, paktu Ribbentrop-Mołotow i agresji 17 września 1939r., sprawy Katynia, losów Polaków na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej pod okupacją ZSRR, likwidacji Armii Krajowej przez Armię Radziecką; politycznego tła Powstania Warszawskiego i innych spraw, należących do najważniejszych problemów z naszej niedawnej przeszłości. Informacje prasowe o konfiskatach publikacji, zajęciu drukarni /np. sprawa "Wolnego Związkowca" w Katowicach, gdzie poszło nie tylko o karykaturę Leonida Breżniewa/ czy postępowaniu prokuratorskim wobec drukarzy, wydawców i dystrybutorów wydawnictw, stwierdzają ogólnie i bezpodstawnie, że są to wydawnictwa "antyradzieckie" - "godzące w sojusze PRL", bez żadnej informacji, iż chodzi o publikacje h i s t o r y c z n e, dotyczące wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat. W opinii publicznej tworzy się w ten sposób błędne mniemanie, jakoby inkryminowane druki dotyczyły aktualnych problemów stosunku Polski do ZSRR.

Społeczeństwo polskie ma bezsporne prawo do pełnej prawdy o swojej najnowszej historii. Obowiązkiem historyków, dziennikarzy i wydawców związanych z "Solidarnością", jest dostarczenie społeczeństwu prawdy o najważniejszych wydarzeniach i problemach spośród dotychczas przemilczanych spraw naszej przeszłości.

Sądzę, iż obowiązkiem i ważnym zadaniem KKP jest uświadomienie władzom państwowym PRL, iż ujawnianie i rozpowszechnianie p r a w d y o krytycznych momentach przeszłości stosunków między Polską a Rosją nie może być uznane - bez względu na aktualny subiektywny stosunek do tych spraw członków aktualnego kierownictwa rządowego i partyjnego ZSRR - za "działalność antyradziecką".

Historycy polscy nie mogą przyjąć do wiadomości jakiegokolwiek uzasadnienia rzekomej niemożności pisania prawdy o takich sprawach, jak pakt Ribbentrop-Mołotow i agresja 17 września,

STRONA 16, niestety już ostatnia...

Katyni czy wydanie na zagładę Powstania Warszawskiego. Doktryna "racji stanu" i zasada ochrony aktualnych sojuszków między Polską a ZSRR nie może się odnosić do problemów historii sprzed 40 lat.

Sądzę, iż KKP powinna zażądać od Rządu PRL zaprzestania jakiegokolwiek ścigania publikacji odnoszących się do spraw historycznych i ograniczenia wykładni artykułu 2 pkt.3 Ustawy o Kontroli Publikacji i Widowisk z dnia 31 lipca 1981r. tylko do współczesnych i aktualnych spraw politycznych.

doc.dr hab. Jerzy Łojek
historyk - członek Rady Naukowej
OBS Regionu Mazowsze

"Głos Huty Katowice" z dnia 1 września 1981r.:**AKT OSKARŻENIA PRZECIWKO JACKOWI CIEŚLICKIEMU**

Do Sądu Rejonowego w Dąbrowie Górniczej wpłynął akt oskarżenia, przeciwko redaktorowi "Wolnego Związkowca", biul. NSZZ "S" HK. Akt oskarżenia, który wniosła Prokuratura Wojewódzka w Katowicach zarzuca Jackowi Cieślickiemu przestępstwo z artykułu 237 w związku z art. 270 §1 i 273 §1 oraz z art. 283 §3. Jacek Cieślicki, C Z Y T A M Y w akcie oskarżenia, będąc redaktorem "WZ" w okresie od 15.10.1980r. opublikował na łamach tegoż pisma szereg artykułów o charakterze antysojalistycznym, szkalującym PZPR, podważającym nasze sojusze oraz godzące w interesy narodu polskiego. Ponadto w sierpniowym numerze "Wolnego Związkowca" opublikował on tekst i rysunki znieważające osobę sekretarza generalnego KPZR i przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR.

Koledzy Redaktorzy z "Głosu HK"!!!
Cykl wydawniczy Waszego pisma trwa obecnie co najmniej tydzień, a więc jeszcze w sierpniu przeczytaliście mój akt oskarżenia, jak sami pisze-cie - natomiast mnie do dnia dzisiejszego nie został doręczony ww. dokument. Kto z nas ma więc zasiąść na ławie oskarżonych?

Art. 237.: Kto znieważa organ państwowy lub organizację polityczną, związek zawodowy, stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej lub inną organizację społeczną o znaczeniu ogólnopaństwowym

publicznie, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.

Art. 270.: Kto publicznie łży, wyszydza lub poniża Narod Polski, Polską Rzeczpospolitą Ludową jej ustrój lub naczelne organy; podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Art. 273. §1.: Kto dopuszcza się czynu określonego w art. 270-272, używając druku lub innego środka masowej informacji, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Art. 283. §3.: Kto na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej znieważa osobę zajmującą naczelne stanowisko w obcym państwie, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

I to by było na tyle. Hej, małolaty, kopsnijcie mi czasem szluga pod celę...

"WOLNY ZWIĄZKOWIEC" - BI KZ NSZZ "S" Huty "K-ce"
Skład redakcji: Hanna Janiak, Zbigniew Kupieciwicz, Aleksandra Trzaska, Jacek Cieślicki.
Siedziba red.: Huta "KATOWICE", budynek Gł. Mechanika tuż przy bramie głównej.

Adres dla korespondencji: Jacek Cieślicki, skr. pocztowa 185, 41-300 Dąbrowa Górnicza.1.
Tel. 82-89-05. Tlx: 031274171-1...72
Wypożyczone nam materiały archiwalne zwracamy jak Zawsza, tudzież z nawiązką - szczególnie zależy nam na przyczynkach do obecnej hihhihahrii. Zastrzegamy sobie prawo skracania nadanych utworów. Nakład: o wiele za mały
DO UŻYTKU WERNATRZORGANIZACYJNEGO §§ 14.10.81

